

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

numer
70
20 lat



DR INŻ. PIOTR CZYŻYK DYREKTOR RDLP W OLSZTYNIE
INWENTARYZACJA DZIKÓW W OLSZTYŃSKIM OKRĘGU PZŁ I RDLP
TARGI HUBERTUS ARENA 2016
EŁKOWISKO
JAK POWINNIŚMY NOSIĆ NASZ STRÓJ ORGANIZACYJNY?
PRAKTYK RADZI - ZWIERZYNA PŁOWA

4-5
6
10
14
28-29
WKŁADKA

Szanowni Czytelnicy Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego!

Mija kolejny rok i kolejne Boże Narodzenie. O ile poprzedni rok był bogaty w wydarzenia polityczne w naszym kraju, o tyle obecny rok przynosi nam wiele zmian w dziedzinie łowiectwa. Oby zmiany te zakończyły się dla nas pomyślnie. Dlatego też życzymy sobie unormowania naszego prawodawstwa jako prezentu pod choinkę, a od przyszłego roku nadziei, że następny rok nie będzie gorszy od poprzedniego i rozwiąże kolejne problemy, z którymi borykają się nie tylko myśliwi, ale i szerokie rzesze społeczeństwa. A podczas Świąt starajmy się zbliżyć do siebie, zapomnieć o urazach i wkroczyć w Nowy Rok z nowym zapalem do życia, nowymi pomysłami pracy u podstaw dla dobra Polskiego Łowiectwa. Od serca życzymy więc wszystkim myśliwym, leśnikom i ich rodzinom zdrowia, zrealizowania najbliższych planów, rodzinnego szczęścia, a w tym wszystkim niech Was w swej opiece mają nasi patroni łowieccy ze św. Hubertem, Eustachym, Idzim i Emerykiem.



*Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego
Nowego 2017 Roku*

życzą

Okręgowe Rady Łowieckie,
Zarządy Okręgowe w Białymstoku,
Elblągu, Łomży, Olsztynie, Suwałkach
oraz redakcja
„Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”
w Olsztynie.

HOTEL ★★ Sajmino **BAL** **ŁOWCZY** **REJONOWY** **MYSLIWSKI**

18 lutego 2017

HOTEL SAJMINO, Ostróda-Kajkowo, Michała Kajki 6
www.sajmino.pl

Możliwość rezerwacji noclegu.

Zapisy oraz więcej informacji pod nr tel. +48 89 646 69 47



20 lat minęło jak jeden dzień

I oto mamy skromny Jubileusz. W 20-lecie kwartalnika oddajemy myśliwym 70 numer „Myśliwca”. Te 20 lat przeminęło, jak z bicia strzelił. Przez minione lata zmieniali się redaktorzy, współpracownicy, korespondenci, osoby piszące często i okazjonalnie, a Myśliwiec trwał pomimo okresowych trudności, trwa nadal i ma się, jak na warunki którymi dysponujemy, dobrze. To zasługa wszystkich redaktorów i osób, które nad nim pracowały i pracują nadal. Pamiętam, jak wychodził pierwszy zerowy sygnałny numer w grudniu 1996 r. Z jakim niepokojem patrzyliśmy czy będzie zaakceptowany. Okazało się, że „Myśliwiec Warmińsko Mazurski”, jedno z pierwszych regionalnych czasopism łowieckich w Polsce był strzałem w dziesiątkę. I dalej poszło wszystko zgodnie z planem. Początkowo był czarno-biały, ale z okładką kolorową. Szybko jednak powstał kolorowy, z dobrymi zdjęciami na okładce mistrza Andrzeja Stachurskiego. Następnie były lata kryzysu w jego wydawaniu, a kryzysy mają to do siebie, że przechodzą, po czym następuje epoka ich odrodzenia. Można powiedzieć, że od numeru 29 nastąpiła powolna hossa i powróciliśmy do normalności, zwiększając stopniowo objętość kwartalnika, poprawę jego szaty graficznej, jakości, różnorodności tematyki oraz coraz to zwiększającego się nakładu, który obecnie wynosi 7 tys. egz.

Kolportowany jest do myśliwych naszego i ościennych okręgów oraz różnych podmiotów na terenie kraju. Rozszerzył się krąg osób piszących, oraz grono terenowych współpracowników z Białegostoku, Elbląga, Łomży i Suwałk. Zacieśniła się tym samym współpraca z tymi okręgami i zarazem wymiana doświadczeń. Jesteśmy zapraszani na różnego rodzaju spotkania do kół łowieckich, okręgów, do radia, telewizji, w kraju, a ostatnio nawet do krajów ościennych. Stąd pojawiają się nowe reportaże i relacje, których dotychczas nie było lub były w znikomych ilościach. Ciągłe się rozwijamy, mamy nowe pomysły, które wymagają jednak czasu i zwiększonych nakładów finansowych na uatrakcyjnienie Myśliwca. Myślę o nakładach rzeczowych, a nie osobowych, bowiem tak dla przypomnienia, wszyscy pracujemy społecznie. To ostatni Mohikanie, którzy tak pracują, coraz mniej jest ludzi chcących pracować „pro publico bono” za przysłowiowe „dziękuję”. No, ale to nasz wybór. Jubileusz, chociaż skromny, należałoby jakoś odnotować i uczcić dlatego planujemy spotkanie w przyszłym roku, kiedy będzie nieco cieplej, co da nam możliwość uczczenia 20 rocznicy Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego nie tylko w murach naszej siedziby, ale w terenie.

Zbigniew Korejwo
redaktor naczelny

MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO  MAZURSKI

Kwartalnik

Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Redakcja:

Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Rada Programowa:

Ryszard Korzeniowski, Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski, Dariusz Zalewski

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:

Robert Bejnarowicz - Węgorzewo
Andrzej Czapliński - Dzierżon
Alicja Milewska - Białystok
Jerzy Włostowski - Łomża

Przygotowanie i druk:

AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:

Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.

Wizja i kierunki działania

- Panie Dyrektorze, został Pan kolejnym Dyrektorem RDLP w Olsztynie. Jest tradycją od szeregu lat, że z każdym nowym Dyrektorem „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” przeprowadza wywiad, prosząc o zaprezentowanie swojej sylwetki. Jednocześnie gratulujemy nominacji i życzymy powodzenia na tak prestiżowym i odpowiedzialnym stanowisku.

- Jestem absolwentem Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Obroniłem z wyróżnieniem doktorat z zakresu nauk leśnych. W Lasach Państwowych pracuję nieprzerwanie od 1 września 1977 roku. Moim pierwszym miejscem zatrudnienia było Nadleśnictwo Suwałki. Przez 39 lat pracy przeszedłem wszystkie szczeble kariery zawodowej w kilku nadleśnictwach; od podleśniczego, poprzez nadleśniczego w Puszczy Piskiej. W grudniu 2015 roku zostałem powołany na stanowisko zastępcy Dyrektora ds. gospodarki leśnej w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku, następnie byłem p.o. Dyrektora białostockiej dyrekcji. W październiku bieżącego roku dr inż. Konrad Tomaszewski, Dyrektor Generalny Lasów Państwowych powołał mnie na stanowisko Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Tak na marginesie dodam, że jestem też absolwentem Technikum Leśnego w Białowieży. Wcale nie ukrywam, że ten rejon jest mi szczególnie bliski. Zresztą jestem zdania, że każdy pracownik Lasów Państwowych, niezależnie od tego, w którym miejscu Polski pracuje, powinien angażować się w tłumaczenie społeczeństwu, że Puszczę Białowieską leśnicy chcą ratować poprzez jej czynną ochronę. Prawda obroni się sama, ale dla puszczy może być już za późno. Nie możemy dopuścić, by ten scenariusz się ziścił.

- Ma Pan bogate doświadczenie zawodowe w pełnieniu funkcji na różnych stanowiskach. Nie obce są Panu również powiązania z nauką jako doktorowi nauk leśnych. Proszę przybliżyć wizję i kierunki działania RDLP w Olsztynie na najbliższe lata. Co chciałby Pan osiągnąć, udoskonalić lub zmienić.

Zacznę od tego, że u współpracowników cenię przede wszystkim uczciwość, profesjonalizm, odpowiedzialność i zaangażowanie. Uważam, że w pracy ważny jest wzajemny szacunek, zaufanie i dobra atmosfera. Kierując się tymi wartościami, zamierzam zarządzać olsztyńską dyrekcją tak, aby żaden aspekt działalności Lasów Państwowych nie został zaniedbany. Cały czas będziemy dążyć do znalezienia punktu równowagi między trzema podstawowymi funkcjami lasu, czyli funkcją produkcyjną, ekologiczną i społeczną. Te wszystkie trzy funkcje są jednakowo ważne i trzeba je umiejętnie godzić. Nie ukrywam, że zależy mi na współpracy ze światem nauki, także w zakresie aktywnej ochrony rzadkich gatunków. Proszę pamiętać, że na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie realizujemy kilka bardzo interesujących projektów dotyczących właśnie czynnej



dr inż. Piotr Czyżyk dyrektor RDLP w Olsztynie

ochrony przyrody. Choćby na Poligonie Muszaki prowadzony był projekt wzmacniania miejscowej populacji cietrzewia. Próbowujemy też przywrócić naturze nadrzeczną populację sokoła wędrownego. Mnóstwo działań realizowanych jest w Puszczy Piskiej. Mam na myśli chociażby projekt odtwarzania dąbrowy świetlistej. Wnioski, wynikające z tego typu doświadczeń są krzepiące: prowadzona prawidłowo gospodarka leśna ma pozytywny wpływ na zwiększenie bioróżnorodności. Innymi słowy można godzić ochronę przyrody z produkcyjną funkcją lasów.

- Pytanie, jak z tymi informacjami skutecznie przebić się do społeczeństwa?

- I tu dotykamy kolejnego bardzo ważnego aspektu, który nie tylko jako dyrektorowi Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, ale po prostu leśnikowi, leży na sercu. Musimy stawiać na edukację społeczeństwa. Co z tego, że merytorycznie możemy mieć rację, skoro z pewnymi wartościami i informacjami nie jesteśmy w stanie dotrzeć do otoczenia zewnętrznego. To są niestety zaszłości sięgające ubiegłego wieku, które teraz Lasy Państwowe nadrabiają, bardzo intensyfikując szeroko rozumianą edukację przyrodniczo-leśną. W ciągu roku leśnicy z RDLP w Olsztynie przeprowadzają ponad 3 tysiące różnego typu zajęć. To są lekcje w szkołach, lekcje w salach edukacyjnych nadleśnictw, konkursy, zabawy w terenie, itp. W tych zajęciach bierze udział co roku ok. 240 tys. osób, od

przedszkolaków po dorosłych. Nie przez przypadek wspominam o tym, że nasze działania edukacyjne kierujemy nie tylko ku najmłodszym. Chcemy przybliżyć naszą działalność całemu społeczeństwu. A nie da się tego zrobić bez wyjścia do ludzi. Leśnicy muszą rozmawiać z ludźmi, pokazywać swoją pracę, wyjaśniać dlaczego pozyskuje się drewno i uświadamiać społeczeństwu, że Lasy Państwowe są firmą, która sama się finansuje. Z prowadzonych na zlecenie Lasów Państwowych badań opinii społecznej wynika, że bardzo wielu dorosłych, wykształconych Polaków uważa, że lasów w Polsce ubywa. To jest oczywiście nieprawda, ale skala tego mylnego przekonania pokazuje, jak bardzo potrzebna jest właśnie szeroko rozumiana edukacja społeczeństwa.

- Jest pan doświadczonym, wieloletnim myśliwym i specjalistą z dziedziny łowiectwa. Proszę powiedzieć, jak wyobraża Pan sobie współpracę z okręgowymi strukturami PZŁ?

- Musi być to współpraca oparta na zasadzie wzajemnego szacunku i zrozumienia. To niezwykle istotne, bo jesteśmy przecież zobowiązani do współpracy również na mocy obowiązującego prawa. Zapisy Ustawy Prawo Łowieckie mówią przecież wprost o trosce o rozwój łowiectwa, ochronie środowiska przyrodniczego, zachowaniu i rozwoju populacji zwierząt łownych i innych dziko żyjących. Lasy Państwowe wypełniają wszystkie te zapisy. A skoro rozmawiamy o współpracy z PZŁ to systematycznie dochodzą nam przecież nowe, wspólne zadania. Przypomnę tylko jesienną, prowadzoną na terenie całego kraju, inwentaryzację dzików. Ogólnie jestem przekonany, że nie można mówić o dobrym planowaniu łowieckim bez ścisłej współpracy między PZŁ a leśnikami. Absolutnie pozytywnie oceniam działalność Polskiego Związku Łowieckiego i uważam, że takie zadania, jak szacowanie szkód łowieckich powinny być pozostawione myśliwym. Dużo się mówi ostatnio o pomysłach, by ten obowiązek scedować na Lasy Państwowe, ale jestem zdania, że jest to niefortunny pomysł.

- A może Pan Dyrektor rozwinąć tę ostatnią myśl?

- Szacowanie szkód łowieckich wymaga specjalistycznej wiedzy z zakresu rolnictwa. Znajomości gatunków upraw, ich wydajności. To nie jest wiedza, którą niejako z urzędu posiadają leśnicy. Obciążenie Lasów Państwowych obowiązkiem szacowania szkód łowieckich generowałoby gigantyczne koszty. W każdym nadleśnictwie trzeba byłoby zatrudnić jedną lub dwie osoby, które zajmowałyby się tylko tym zadaniem. Oczywiście, wcześniej należałoby takie osoby gruntownie przeszkolić. Do tego dochodziłby zakup samochodów i inne związane z tym wydatki. Wiem o czym mówię z autopsji. Jako inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Olecko byłem odpowiedzialny za szacowanie szkód łowieckich. Miesięcznie pokonywałem samochodem 5-6 tys. kilometrów. W skali całych Lasów Państwowych to nowe wyzwanie kosztowałoby krocie. Poza tym

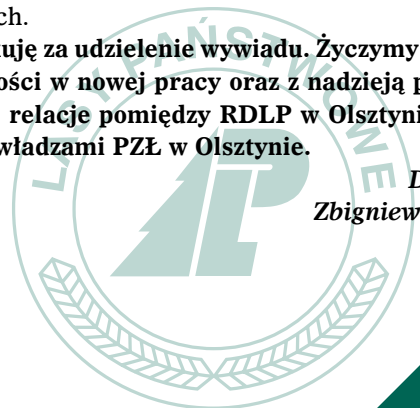
pamiętajmy o jednym: leśnikom dochodzą cały czas nowe obowiązki. Praca leśnika to nie „lekkie spacerki na świeżym powietrzu”, jak sądzą czasem media lub politycy, lub jak to jest pokazywane w niektórych telewizyjnych serialach. Taki człowiek odpowiada np. za wszystkie procedury związane z pozyskaniem drewna, od wyznaczenia drzew przez pozyskanie do wydania drewna z lasu, za działania z zakresu hodowli, ochrony lasu, ochrony przyrody, dodatkowo często ma w zakresie obowiązków np. zajęcia edukacyjne, wypełnia wnioski o środki zewnętrzne i odpowiada za ich rozliczenie. I to wszystko w każdych warunkach pogodowych i terenowych, przy dużym zagrożeniu m.in. boreliozą. W pracy w terenie nie ma też ścisłego rozróżnienia na „zawodowe” i „prywatne” – leśniczówka jest biurem i domem jednocześnie, odbiorcy drewna czy inne osoby dzwonią przez cały dzień, różne zdarzenia wymagają pracy i wieczorem, i nocą, w weekendy. Leśnik to dziś zawód interdyscyplinarny.

- Jak Pan postrzega polskie łowiectwo na tle toczących się sporów i dyskusji. Czy Pańskim zdaniem są one potrzebne?

- To, że wokół łowiectwa powstają niepotrzebne kontrowersje, że są osoby, które celowo przeszkadzają np. w polowaniach, jest w moim przeświadczeniu także efektem niedostatecznej edukacji. Musimy rozmawiać z ludźmi i cierpliwie tłumaczyć, że postęp cywilizacyjny sprawił, iż nie ma już wyjścia, konieczne jest racjonalne gospodarowanie populacjami zwierząt. Przyrodę musimy racjonalnie użytkować i naprawdę nie ma w tym nic złego. Zresztą widzimy, do czego może prowadzić utrata kontroli nad populacjami. Nie ma tygodnia, abyśmy nie słyszeli, że w jakiejś części kraju nie doszło do wypadku samochodowego z udziałem łosia. A to przecież zwierzę, na którego to odstrzał od 2001 roku obowiązuje moratorium. Mamy też coraz większy problem z gatunkami obcymi, jak np. szop pracz. Cała sztuka polega na tym, by przekonać jak największą część społeczeństwa, że gospodarujemy rozsądnie z korzyścią dla przyrody i społeczeństwa. Uważam, że współpraca leśników i myśliwych jest niezbędna, przecież razem gospodarujemy populacjami zwierząt, jedne chronimy wspólnie wydając znaczne środki finansowe na zwiększenie ilości np. zająca, kuropatwy, rysia czy nawet wilka. Innym populacjom poprzez ich częściową redukcję uniemożliwiamy ich nadmierny rozwój, który powoduje zarówno szkody w lasach jak i na polach.

Dziękuję za udzielenie wywiadu. Życzymy zdrowia, pomyślności w nowej pracy oraz z nadzieją patrzymy na dobre relacje pomiędzy RDLP w Olsztynie i okręgowymi władzami PZŁ w Olsztynie.

**Darz Bór!
Zbigniew Korejwo**



Inwentaryzacja dzików

Ostatni okres to czas wyjątkowej pracy związanej z bieżącą działalnością kół łowieckich, współpracą z administracją państwową, służbami weterynaryjnymi, służbą leśną, policją, strażą pożarną i innymi instytucjami i organizacjami, które w mniejszym lub większym stopniu realizowały, w dniach 21-22.10 br. wspólną akcję w zakresie, zarządzanej przez Ministra Środowiska inwentaryzacji dzików. Natomiast w kolejnym tygodniu od 2.11. do 9.11.br., koła łowieckie, mające swoje obwody na terenie powiatów kętrzyńskiego i bartoszyckiego, pomagały żołnierzom RP w poszukiwaniu martwych dzików. W tych powiatach koła realizują również, pod nadzorem Powiatowych Lekarzy Weterynarii, odstrzał sanitarny ponad 800 dzików.

cych pracownikami LP (tj. 42%), a w województwie warmińsko-mazurskim ponad 3000 myśliwych. Na podkreślenie zasługuje również, jak nigdy dotąd w czasie inwentaryzacji, dobra współpraca instytucjonalna RDLP w Olsztynie i ZO PZŁ. Przedstawiciele Zarządu Okręgowego uczestniczyli w inwentaryzacji we wszystkich Nadleśnictwach położonych na terenie naszego Okręgu PZŁ. Jestem przekonany, że w kolejnych wspólnych, organizowanych przez LP i PZŁ inwentaryzacjach ta współpraca będzie jeszcze lepsza i będzie sprzyjać rzetelnemu zarządzaniu zwierzyną w naszych łowiskach. Wyniki inwentaryzacji w skali województwa i naszego okręgu PZŁ zaprezentowano na rysunku. Inwentaryzacja tylko w czterech nadleśnictwach naszego okręgu wykazała stany w granicach 1,1 - 2,0 dzika na 1 km² (tj. 11-20 dzików na 1000 ha obwodu łowieckiego).

Nie oznacza to jednak, że możemy spać spokojnie. Trwający w naszym Okręgu PZŁ od stycznia 2014 roku wzmógł się odstrzał dzików należy bezwzględnie kontynuować, aby ich zagęszczenie w naszych obwodach łowieckich ograniczyć do takiego poziomu, że zagrożenie ASF (afrykańskim pomorem świń) będzie niewielkie. Pamiętać należy, że skutki wystąpienia pomoru na Warmii i Mazurach byłyby niewspółmiernie większe, do tych, jakie mają miejsce na Podlasiu. Wspominałem o tym już na spotkaniu szkoleniowym z łowcami kół w styczniu 2014 roku. Zagęszczenie dzików w tym okresie było u nas prawie trzykrotnie większe od tego w Białostockim Okręgu PZŁ. Pamiętajmy, że nasza determinacja w zakresie redukcji populacji dzika spowoduje, że rolnicy – hodowcy trzody chlewnej nie będą zagrożeni utratą dorobku, często całego swojego życia. Choć bez wątpliwości, jak donoszą informacje o przyczynach rozprzestrzeniania się ASF w 2016 roku, jeszcze więcej zależy od samych rolników oraz bezwzględnego przestrzegania przez nich zasad bioasekuracji!!! Możemy tu postawić jeszcze jedno pytanie:

- Czy służby weterynaryjne, izby rolnicze i media wystarczająco dużo robią, aby edukować społeczeństwo, szczególnie mieszkańców wsi, w zakresie przestrzegania zasad uniemożliwiających rozprzestrzenianie się wirusa ASF? Tego nie wiem, ale moim zdaniem, m. in. w mediach powinno ukazywać się więcej materiałów edukacyjnych prezentujących A, B, C bioasekuracji, słowa, którego większość społeczeństwa tak naprawdę nie rozumie!!!

Na zakończenie kilka słów na temat akcji prowadzonej, w początkach listopada przez siły zbrojne RP, mającej na celu odnalezienie padłych sztuk dzików w obwodach łowieckich położonych w strefie WAMTA. W akcję tę byli również zaangażowani myśliwi członkowie kół łowieckich i leśnicy. Wynik tych sześciodniowych poszukiwań okazał się „zerowy”, żołnierze nie znaleźli na terenie wspomnianych dwóch powiatów żadnego padłego dzika i oczywiście, jak sądzę, jest to powód do zadowolenia szczególnie dla rolników. W sumie 160 żołnierzy prowadzących poszukiwania w 8 powiatach naszego województwa znalazło szczątki jednego padłego dzika, badanie którego wykluczyło jednak ASF. Akcja ta to kolejne potwierdzenie, że myśliwi i leśnicy dobrze realizują swoje zadania również w zakresie monitoringu weterynaryjnego zwierzyny w naszych łowiskach! Mam nadzieję, że wyniki tej akcji ostatecznie rozwiąły jakiegokolwiek wątpliwości w tym zakresie, prezentowane w ostatnim okresie m.in. w mediach.

Dariusz Zalewski, Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie, UWM w Olsztynie

WYNIKI INWENTARYZACJI



Wszystkie te przedsięwzięcia dla członków kół łowieckich i ich zarządów wiązały się z napiętym planem spotkań w nadleśnictwach, zarządach okręgowych, starostwach, czy u powiatowych lekarzy weterynarii. Inwentaryzacja dla terenu naszej RDLP, której termin został ustalony na 21-22.10., po ustaleniu Zarządu Okręgowego z nowym dyrektorem RDLP w Olsztynie dr inż. Piotrem Czyżykiem została zrealizowana w sposób modelowy. W dwudniowej inwentaryzacji na terenie RDLP w Olsztynie wzięły udział 5864 osoby, w tym 2553 myśliwych nie będących pracownikami LP, 1581 leśników, 1486 pracowników Zakładu Usług Leśnych oraz 95 przedstawicieli m.in. urzędów gmin, starostw, OSP, rolników, izb rolniczych, straży granicznej, policji i pracowników służb ochrony przyrody oraz 104 studentów i pracowników szkół.

Chciałbym podziękować, przy tej okazji wszystkim uczestnikom inwentaryzacji, a szczególnie tym, którzy poświęcili swój prywatny czas, często kosztem urlopu w pracy zawodowej. Myśliwi, członkowie PZŁ w skali kraju stanowili aż 58% uczestników inwentaryzacji, w której wzięło udział ponad 85 tys. osób. Na podkreślenie zasługuje bardzo dobra organizacja inwentaryzacji w naszym Okręgu ze strony Lasów Państwowych, szczególnie kwestie logistyczne, zabezpieczenie posiłków i ciepłych napoi, które w tych dniach okazały się bardzo potrzebne – pogoda w tym czasie nie rozpieszczała uczestników inwentaryzacji. Kolejna już w ostatnich latach inwentaryzacja przeprowadzona na dużą skalę, potwierdziła, że bez współpracy leśników i myśliwych niemożliwe jest zrealizowanie tak dużego przedsięwzięcia organizacyjno-logistycznego, jakim jest inwentaryzacja zwierzyny. I nie bez znaczenia jest tu ogromne zaangażowanie społeczne myśliwych, członków kół, których w inwentaryzacji w naszym okręgu wzięło udział 1648 osób nie będą-

15 października 2016 myśliwi i leśnicy spotkali się po raz trzeci w sejmie, tym razem w sali plenarnej, na konferencji poświęconej **Zrównoważonemu rozwojowi w świetle encykliki Papieża Franciszka „Laudatio Si”**. Organizatorem było Ministerstwo Środowiska, a konkretnie Minister Jan Szyszko oraz Prefekt Kongregacji Nauki i Wiary Stolicy Apostolskiej kardynał Gerhard Ludwig Müller. Patronat nad konferencją objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Okręg nasz reprezentowała delegacja myśliwych w osobach: D. Zalewski – łowczy okręgowy, G. Kruk – członek MORŁ oraz Z. Korejwo – redaktor naczelny „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”, leśników zaś naszej RDLP: Piotr Czyżyk – dyrektor RDLP w Olsztynie i Paweł Artych – zastępca dyrektora.

Ze względu na nośność i istotę tematu, konferencji nadano wysoka rangę. Uczestniczyły w niej bowiem jako referenci światowej sławy osobistości świata naukowego. Dlatego też Pan Prezydent Andrzej Duda oraz Pani premier Beata Szydło skierowali listy gratulacyjne do uczestników obrad, które odczytali: minister Kancelarii Prezydenta Małgorzata Sadurska oraz wicepremier Mateusz Morawiecki.

Prelegenci, tak jak poprzednio, nawiązywali do wołania papieża o poszanowanie przyrody, zachowanie środowiska dla następnych pokoleń, o dialog w rozwiązywaniu kryzysu ekologicznego i w szerszym aspekcie, o zmianę sposobu myślenia państw i narodów z związku z pogarszaniem się warunków życia ludzi na świecie na różnych kontynentach.

Na ten apel głowy Kościoła Katolickiego odpowiedziała Polska, organizując konferencję naukową, w nawiązaniu również do zawartego porozumienia klimatycznego w b. r. w Paryżu, w którym Polska odegrała istotną rolę, które nie jest nagłaśniane w należyty sposób, a często przemilczane i lekceważone. Ponieważ środowisko leśników i myśliwych jest tym tematem szczególnie zainteresowane, stąd obecność tych środowisk na konferencji. Cała sala sejmowa była zielona od naszych mundurów, chociaż o różnej barwie zieleni, ale zgodna co do idei konferencji i wytyczanych kierunków ratowania przyrody. Jestem przekonany, że na tej sali sejmowej panowała po raz pierwszy zgodność poglądów i myślenia, co przydałoby się chociaż raz naszemu Parlamentowi.

Oczywiście, w prasie nam nieżyczliwej czy na facebooku pojawiły się głosy krytyczne, a właściwie krytykanckie zarzucające, że Papież i Kościół jako niefachowcy wypowiadają się na temat ochrony środowiska na świecie, że wydaje się państwowo pieniądze na tego typu konferencje, że to drogo kosztuje, itp. Zapominają jednak nasi oponenci, że koszty działań ekoterrorystów i podobnych organizacji społeczno-politycznych, kosztują znacznie więcej, a ich źródła finansowania nie zawsze są klarowne, o czym dowiadujemy się niejednokrotnie ze źródeł prasowych. Tutaj koszty są transparentne, tak jak kompetentne były osoby zaproszone do wygłoszenia referatów. I to osoby nie tuzinkowe. Postaram się w wielkim skrócie je wymienić.

Wspomniany wyżej kardynał Gergard Ludwig Müller w swym wystąpieniu mówiąc o roli Stwórcy w świecie odniósł się do Polski, podkreślając, że Polska jest przodującym krajem w dziedzinie ochrony środowiska i zachowania jego dla przyszłych pokoleń. Wspominał o znaczącej roli Polski na konferencji w Paryżu i o osobistym wkładzie prof. Szyszki podczas Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej w Paryżu, której w swoim czasie był przewodniczącym. Sympatycznym akcentem było przekazanie uczestnikom konferencji książki kardynała Müllera o papieżach: Benedyktie XVI i Franciszku.



Nasza Delegacja w Sejmie

Foto: arch. redakcji

Kolejnym wykładowcą był prof. Jan Szyszko, który skupił się na polityce klimatycznej i wpływających stąd zagrożeniach w świetle konferencji klimatycznej w Paryżu.

Pozostali referenci to: prof. Ottmar Edenhofer – dyr. Poczdamskiego Instytutu Badań Zmian Klimatu z ref. „Laudatio Si, Paryż i problemy klimatu”; Bernard Nilles z Danii – Sekretarz Generalny Zrzeszenia Katolickich Organizacji Rozwojowych z ref. „Drogi ku nowej uniwersalnej solidarności dot. ochrony naszego wspólnego domu”; ks. prof. Waldemar Chrostowski z UKSW w Warszawie z ref. „Dary ziemi i rola edukacji w zrównoważonym rozwoju w świetle encykliki Laudatio Si”; dr Aleksander Gelfan z Rosyjskiej Akademii Nauk z ref. „Zasoby wodne i ich rola w zapewnieniu zrównoważonego rozwoju świata na przykładzie lasów”; prof. Dawid Smith z uniwersytetu Virginia z ref. „Modelowanie procesów naturalnych szansą zrównoważonego rozwoju świata na przykładzie lasów”; prof. Antonio Zichichi z Włoch – przewodniczący Światowej Federacji Naukowców. Ponadto w konferencji udział wzięły takie osoby jak: Antoni Maciarewicz – szef MON, Konrad Tomaszewski – dyr. generalny LP, czy abp Leszek Sławoj Głódź oraz szereg innych osób ze świata polityki czy duchowieństwa. W hallu Sejmu czynna była wystawa posterowa na temat roli dwutlenku węgla i pochłaniania go przez lasy, oraz propozycja utworzenia Gospodarstw Węglowych w Polsce. Nie zabrakło też akcentu myśliwskiego. Koledzy z Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Bogdan Kowalczyk i Leszek Szewczyk prezentowali swoje cymelia łowieckie, które cieszyły się dużym zainteresowaniem zwiedzających. Dziękujemy im za ten piękny akcent myśliwskiej kultury łowieckiej, która wskazuje, że my nie tylko polujemy, ale są wśród nas szerokie rzesze tych bezinteresownych hobbystów, kolekcjonerów, którzy zbierając je za własne pieniądze, ratują dobra narodowe kultury polskiej. Przecież one i tak trafiały kiedyś do muzeów narodowych, wzbogacając ich zasoby.

Odnosząc się do całości konferencji, jej merytorycznego i organizacyjnego przebiegu chciałbym powiedzieć, że spełniła swoje zadanie, była niezwykle pouczająca i w perspektywie powinna zaowocować wzrostem nie tylko świadomości na temat istniejących zagrożeń środowiska i starań o ich bioróżnorodny rozwój, ale przełożyć się na realne działania ze strony odpowiedzialnych za ten rozwój środowisk politycznych, naukowych i społecznych, czego należy szczerze życzyć. Oby te działania powiodły się i żeby Polak znowu nie był mądry po szkodzie.

Zbigniew Korejwo

To już III konferencja w Sejmie



Królowie polowania - m.in. kol. M. Orzechowski (drugi z lewej)



Poczet sztandarowy Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej

Po raz pierwszy VII Hubertus Węgrowski miał w tym roku charakter Ogólnopolskiego spotkania myśliwych z całej Polski. Poprzednio Hubertusy Ogólnopolskie odbywały się w Spale. Tym razem, doceniając talent organizacyjny kolegów z siedleckiego okręgu PZŁ, na czele z prezesem ORŁ Adamem Stępiakiem oraz łowczym okręgowym Adamem Wróblewskim, powierzono im organizację tej prestiżowej imprezy, z której wywiązali się wyśmienicie. Honorowy patronat nad Hubertusem objął Minister Środowiska prof. Jan Szyszko. Do organizacji Hubertusa włączył się z zaangażowaniem ZG PZŁ w Warszawie oraz Lasy Państwowe. Stąd szeroka reprezentacja zarządów okręgowych z całej Polski ze swoimi sztandarami, Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych, Nadleśnictw i miejscowych organizacji. Chyba po raz pierwszy widzieliśmy tak liczny przegląd pocztów sztandarowych, które prezentowały się nadzwyczaj okazale na Rynku Mariackim Węgrowa, a później w przemarszu przez miasto na błonia węgrowskie. Według mojego rozeznania było ich około 80. Byliśmy i my ze swoim sztandarem MORŁ. Wspierali nas dzielnie koledzy z „Szaraka” Bartoszyce: Jan Bącik, Bogdan Wawrowicz i Jonatan Hamphrey. Ponadto, w tym ogólnopolskim święcie myśliwych z naszego okręgu uczestniczyła, po raz pierwszy, najliczniejsza jak dotychczas grupa myśliwych i leśników. Naszej ekipie poszczęściło się, bowiem królem polowania został nasz kolega Mariusz Orzechowski, któremu jeszcze raz gratulujemy.

Rynek węgrowski nie gościł chyba dawno tak wielu dostojnych gości, bowiem oprócz Ministra Środowiska była Pani Wicemarszałek Senatu – Maria Koc, Henryk Kowalczyk – Przewodniczący Stałego Komitetu Rady Ministrów, Andrzej Konieczny i Sławomir Mazurek – Podsekretarze Stanu w Ministerstwie Środowiska, Konrad Tomaszewski – Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych i senator Rzeczypospolitej Polskiej – Jerzy Chrościński, Lech Bloch – Łowczy Krajowy, władze samorządowe, przedstawiciele wojska i policji.

Pierwszy dzień upłynął na łowach, w których na zamku w Liwie zameldowało się przeszło 450 myśliwych. Pokot był skromny, bowiem i pogoda tym razem nie sprzyjała. Ciągle płał deszcz, a chłód doskwierał. Wszystko jednak odbyło się zgodnie z zaplanowanym i wypracowanym od lat ceremoniałem, a potem tradycyjną biesiadą myśliwską.

Drugi dzień to okazała parada hubertowska i największa msza polowa hubertowska w Polsce z udziałem księży biskupów Tadeusza Pikusa i Stanisława Stefanika w asyście 17 księży - kapelanów myśliwych. Oprawę muzyczną całości obchodów oraz mszy św. zapewnił Zespół Reprezentacyjny PZŁ pod batutą Mieczysława Leśniczaka. Na Hubertusie nie zabrakło miejsca na odznaczenia łowieckie, honorowe dzwony św. Huberta

oraz przemówienia, na które zapewne oczekiwali myśliwi z nadzieją na słowa ku pokrzepieniu serc i umysłów w tak trudnych dla łowiectwa czasach. I nie zawiedli się. A oto kilka cytatów z wystąpień VIPów.

Minister Środowiska - Jan Szyszko: „Łowiectwo jest pasją, która jest mocno zakorzeniona w polskiej tradycji, ale także w dobrze pojmowanej ekologii. Zasoby przyrodnicze mają służyć człowiekowi. Zadaniem myśliwych jest utrzymanie równowagi wśród zwierząt, aby żadne z nich nie wyginęło, ale także nie zagrażało rolnikom” i dalej „Działalność myśliwych nie polega tylko na organizowaniu polowań, ale przede wszystkim na prowadzeniu zrównoważonej działalności przyrodniczej”.

I jeszcze jedna cenna myśl: „W sejmie polskim, gdzie zjechali się specjaliści i naukowcy najwyższej klasy z całego świata, dowiedzieliśmy się, że Polska jest wzorem z zakresie zrównoważonego rozwoju. Dowiedzieliśmy się od szefa światowej organizacji nauki, że Polska jest pierwsza, Polska jest liderem. Nie ma możliwości kreowania koncepcji zrównoważonego rozwoju bez nauki, a nauka nie ma możliwości istnienia bez Boga. Polska jest tego przykładem. .. Dumny jestem z tego, że mogę reprezentować kraj, który ma takie zasoby przyrodnicze kształtowane przez grupy ludzi: leśnictwo, rolnictwo i łowiectwo”.

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych – Konrad Tomaszewski: „Trwale zrównoważona gospodarka leśna pielęgnuje różnorodność biologiczną, co wciąż udowadniamy ponad wszelką wątpliwość i wbrew niektórym opiniom”.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” RI – Jerzy Chrościński: „Zawsze współdziałaliśmy z myśliwymi i leśnikami, chcemy to czynić dalej. Skoro czasami są trudności we współpracy, to trzeba dobrych rozwiązań prawnych. Tego, jako rolnicy oczekujemy”.

Łowczy Krajowy – Lech Bloch: „Najważniejszym dla nas myśliwych wyzwaniem na chwilę obecną jest obrotowa polska, nastawiona na aspekt przyrodniczy, a nie eksploatacyjny modelu łowiectwa... modelu, w którym liczy się przede wszystkim przyroda, a nie pieniądze i interesy. Niekomercyjny, społeczny charakter łowiectwa w Polsce, należy uznać za godny naśladowania.”

Hubertusowi towarzyszyły liczne wystawy, wyroby tradycyjnej polskiej kuchni, wyroby rękodzieła, pokazy mody myśliwskiej, prezentacja psów ras myśliwskich, gotowanie dziczyzny, pokazy sokolnicze, pogoń za lisem i szereg innych atrakcji, które towarzyszą tego rodzaju ogólnopolskiemu spotkaniu.

Darz bór z podziękowaniem dla organizatorów, a przede wszystkim dla ks. Tomasza Duszkiewicza, który zawsze czuwa nad przebiegiem Hubertusa i który został odznaczony srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej. Do spotkania w przyszłym roku.

tekst i foto: Zbigniew Korejwo

Hubertus 2016 w Sokółce

29 października 2016 roku w Sokółce, mieście położonym u źródeł rzeki Sokołdy na Wzgórzach Sokólskich, które prawa miejskie otrzymało 28 lutego 1609 roku od Zygmunta III, odbyła się msza hubertowska zorganizowana przez ZO PZŁ w Białymstoku.

Stare kroniki mówią, że kiedyś była to wieś koronna, a jej mieszkańcy zobowiązani byli do hodowli sokołów i prawdopodobnie nazwa tej miejscowości właśnie od tego pochodzi. Na początku XVI wieku istniał tu bowiem dwór myśliwski Sucholda, znajdujący się we władaniu królowej Bony, który został nadany jej przez Zygmunta Starego w roku 1524 wraz z rozległym obszarem od Kowna do Narwi i Świsłoczy, który został wydzielony z Puszczy Grodzieńskiej, terenów obfitujących z zwierzynę łowną i słynących z polowań, w których brały udział koronowane głowy.

Uroczystości z okazji święta patrona myśliwych, leśników i jeźdźców – św. Huberta, odbyły się w kościele p.w. św. Antoniego Padewskiego, którego powstanie datuje się na rok 1848. Przed ołtarzem, udekorowanym przez myśliwych z sokólskich Kół Łowieckich „ŻUBR” i „Sokół”, scenografią nawiązującą do widzenia św. Huberta jelenia z krzyżem między tykami poroża, zebrał się myśliwi, których reprezentował Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej – Lech Chwieroś, leśnicy z dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku – Andrzejem Gołembiewskim na czele oraz miłośnicy przyrody, a białostocki Łowczy Okręgowy – Jarosław Żukowski tradycyjnie wprowadził poczty sztandarowe kół łowieckich, które reprezentowały myśliwych z naszego okręgu.

A że czas uroczystości nastrojał refleksyjnie, w sposób szczególnie myśliwi uczcili pamięć tych, co już odeszli z naszych szeregów do Krainy Wiecznych Łowów wierszem, napisanym na tę okazję przez naszego kolegę myśliwego – Jurka Zinkiewicza, który przeczytał prezes KŁ „ŻUBR” Sokółka – Mikołaj Kuryło:



Poczty sztandarowe okręgu białostockiego na Hubertusie w Sokółce

*Zanim ruszysz dalej...!
Kapelusz zdjęty z myśliwskiej skroni,
Przykrył na chwilę codzienne troski,
Pełen modlitwy lasem pachnącej,
Osunął dalej trud i obowiązki.
Kłękając więc można z czołem odkrytym,
Na ołtarz złożyć swoje pragnienia,
Promykem wiary wszystko połączyć,
Ożywić sercu miłe wspomnienia.
Promyk modlitwy zatem niechaj świeci
Nad mogiłami naszych kolegów,
A róg myśliwski niech gra hosannę,
Za braci łowiecką naszych Szeregów.
Niech „bór nam darzy”, pokotem sprzyja,
Knieja jednoczy i piesków granie.
A tym, co trąbka zagrała „ciszę”,
Wieczny spoczynek racz im dać Panie.*

Po mszy odbyła się myśliwska biesiada przy bigosie i pieczonym dziku, czyli doskonała okazja do wzajemnego poznania się, wymiany poglądów na nurtujące myśliwych i leśników tematy oraz snucie planów na rozpoczynający się właśnie sezon polowań i spotkania braci łowieckiej w kniei.

Tekst i foto:
Alicja Milewska





Foto: arch. redakcji

Nosorożec, który wzbudzał sensację i podziw zwiedzających

W październiku spotykaliśmy się na targach Hubertus Arena 2016 w Ostródzie już po raz trzeci. Tym samym targi wpisały się, jak mówią organizatorzy, na stałe do kalendarza ogólnopolskich imprez targowych poświęconych myślistwu, lasom polskim, jeździectwu, wędkarstwu, czy ogólnie rzecz ujmując tematyce przyrodniczo-edukacyjnej, która w tym roku była szczególnie eksponowana. Targi odwiedziło bowiem w pierwszym dniu ich trwania 3324 dzieci i młodzieży z różnych szkół województwa. To był dzień edukacyjny, podczas którego zorganizowano dla nich prelekcje, pokazy i konkursy o tematyce przyrodniczej. Myślę, iż wzbogaciły one tym samym swoją wiedzę nie tylko z podręczników, ale w styczności z leśnikami, myśliwymi – prelegentami, którzy w ciekawy sposób i z pomocą eksponatów, które są niedostępne w szkole, opowiadali o lesie, łowiectwie, o zwierzętach egzotycznych, sztuce wabienia jeleni, czy o naszych towarzyszach łowieckich – psach myśliwskich. Należy podkreślić, że tegoroczna inicjatywa naszego ZO zor-

ganizowania dnia edukacyjnego dla szkół była „strzałem w dziesiątkę”.

Oficjalne otwarcie targów odbyło się w sobotę. Patronat honorowy sprawował Minister Środowiska Jan Szyszko i Marszałek Województwa Gustaw Marek Brzezina. Wystawców było ponad 100, a zwiedzających 14 tysięcy. Najokazalej prezentowała się ekspozycja edukacyjna RDLP w Olsztynie i Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej. Myślę, że jej autorowi Lechowi Serwotce należy się za to słowa uznania, za pracę i kunszt wyekspozowania trofeów w scenarii lasu. Nowością była, obok pięknej kolekcji trofeów Adama Pontusa z KŁ „Zubr” w Olsztynie, który wystawiał się także w ubiegłym roku, wspaniała ekspozycja trofeów pozyskanych na różnych kontynentach, Mirosława Garbacza, właściciela firmy „Lemigo”, produkującej, między innymi, obuwie dla myśliwych, traperów, wędkarzy, sportowców. Kol. Mirosław jest nie tylko biznesmenem, myśliwym, podróżnikiem, ale wspaniałym gawędziarzem, o ogromnej wiedzy o świecie, po którym podróżuje.

Prelekcja wygłoszona dla dzieci cieszyła się zainteresowaniem do tego stopnia, że pytaniem nie było końca. Co było poza tym? Tak jak na tego rodzaju targach, nie zabrakło stanowiska informacyjnego Polskiego Związku Łowieckiego i naszego kącika plastycznego dla dzieci, przy którym uwijała się dzielnie Mirka Gromadzka - nauczycielka SP w Biesalu. Na targach była broń i amunicja, optyka, obuwie i odzież, sprzęt myśliwski, samochody terenowe, biżuteria, kuchnia myśliwska, survival, jeździectwo, łucznictwo, wędkarstwo, pokazy psów myśliwskich, sztuki wabienia jelenia, wernisaż zdjęć przyrodniczych, szeroka gama stoisk kulinarnych i wyrobów rękodzielniczych. Trudno wszystkich wymienić, ale wybierać było w czym. Na tego rodzaju spotkania trzeba iść z pełnym portfelem, ponieważ pokus na zdobycie czegoś atrakcyjnego jest dużo. Jeżeli w ciągu trzech dni targi odwiedziło 14 tys. osób, to należy uznać to za kolejny sukces. Niemala zasługa w organizacji targów należy się miejscowym kołom łowieckim i łowczemu rejonowemu - członkowi MORŁ Zygmunta Tkaczykowi. Wszystkim kołom wyrażamy także słowa uznania, żywiąc nadzieję, aby ta inicjatywa podjęta parę lat temu nie upadła, a była kontynuowana. Jest to jedna z najlepszych promocji łowiectwa i pokazanie naszej działalności z innej perspektywy. Uświadomienie, że łowiectwo i myślistwo są częścią naszej kultury, że są one potrzebne i we współczesnym świecie. Przyroda sama nie wszystko wyreguluje, potrzebna jest mądra ingerencja człowieka i taką rolę łowiectwo odgrywa. Do zobaczenia w przyszłym roku. Darz bór!

Zbigniew Korejwo





Od lewej: Wiktor Bojarczyk, Grzegorz Kruk, Henryk Lenczowski, Mieczysław Zajac, Krzysztof Ogonowski, Jacek Korczak, Mariusz Sztorc, Zbigniew Żyndul

Hubertus okręgowy w Olsztynie



Wśród gości Sylwia Jaskulska - członek Zarządu Województwa i Patryk Kaczyński - przedstawiciel RDLP w Olsztynie



Po paru latach wędrówek z Hubertusem okręgowym powracamy do Olsztyna, do konkatedry p.w. św. Jakuba i na zamek. Świątujemy go wspólnie z leśnikami, wszak to jedna rodzina związana z lasem, naturą. Leśnicy zazwyczaj są myśliwymi, a myśliwi leśnikami. Tak było, jest i niech pozostanie.

Obchody święta hubertowskiego rozpoczęliśmy tradycyjnie od mszy św., tym razem koncelebrewanej przez nowego arcybiskupa ks. dr Józefa Górzyńskiego, w asyście księży myśliwych, z naszym kapłanem ks. Rajmundem Jodko. Nowe spotkanie i ciekawość, jak ono wypadnie. A wypadło, zdaniem wielu osób, nadzwyczaj pomyślnie. Msza była uroczysta w oprawie kilkudziesięciu sztandarów i przy dźwięku rogów myśliwskich grających mszę hubertowską Reinholda Sthiefa. Niewątpliwie, oczekiwaliśmy na słowo nowego Arcypasterza, co też ma nam do powiedzenia. Homilia, oprócz tematu nawiązującego do Ewangelii, zawierała odwołanie się do poszanowania przyrody, której troska została powierzona człowiekowi, aby o nią dbał i czynił sobie ziemię poddaną w sposób mądry. Było to nawiązanie do encykliki papieża Franciszka *Laudatio Si*, w której zawarte są przemyślenia papieża w stosunku do przyrody i otaczającego nas świata.

Ponieważ w tym dniu pogoda była wyjątkowo dla nas niełaskawa, padał deszcz i było chłodno, zamiast zorganizowanego przemarszu na zamek, na kolejną część uroczystości, wszyscy przemknęliśmy się pojedynczo i grupkami, ażeby nie zmoczyć naszych strojów galowych i sztandarów. Sala Kopernikowska, była już przygotowana, czekaliśmy tylko chwilę na przybycie oficjalnych gości. Uroczystość przebiegła zgodnie z zaplanowanym scenariuszem. Były przemówienia, odznaczenia, koncert muzyki myśliwskiej w wykonaniu naszych sygnalistów „Trąbali”, a nawet kwiaty z życzeniami w dniu imienin Pani Sylwii Jaskulskiej - członka Zarządu Województwa. Po sprawnym przebiegu oficjalnych uroczystości czekał na nas tradycyjny posiłek z dziczyzną włącznie, przygotowany fachowo przez firmę Krystan, która niejednokrotnie nas obsługiwała. I tak, kolejny Okręgowy Hubertus 2016 przeszedł do historii. W sobotę zaś rozpoczęły się, nie mniej uroczyste, Hubertusy w kołach łowieckich.

Darz bór i do spotkania w przyszłym roku, a w bieżącym sezonie wszystkim myśliwym „Ani puchu, ani pierza”, lub zgodnie ze zwyczajem, tradycyjnego „Połamania strzelby”

Zbigniew Korejwo

Hubertus okręgowy w Olsztynie



Wnętrze kościoła w Grabowie



Rafał Brzostowski - zwycięzca gonitwy.

Jak to wyliczyli grabowscy ułani, 9 października odbył się XVIII już tradycyjny Bieg św. Huberta. Organizatorami byli: Wójt Gminy Grabowo – Andrzej Piętka, Stowarzyszenie Sportowo – Jeździeckie im. 10 Pułku Ułanów Litewskich w Grabowie, Koło Łowieckie „Wicher” przy skromnym udziale Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Łomży. Organizację wspierała również Ochotnicza Straż Pożarna i Gminny Ośrodek Kultury w Grabowie. Jak każda tradycja Hubertus jest imprezą oficjalnie otwierającą sezon polowań myśliwskich.

Hubertus w KŁ „Wicher” Grabowo

Grabowski Hubertus organizowany od kilkunastu lat, stał się nieodzownym elementem tradycji i przyciąga coraz większe rzesze zwolenników. Tegoroczne uroczystości rozpoczęła Hubertowska Msza Święta, odprawiona przez księdza Stanisława Sutkowskiego w kościele parafialnym w Grabowie, w myśliwskiej oprawie muzycznej zespołu sygnalistów. Myśliwi tradycyjnie złożyli dary na ołtarzu. Po mszy św, na placu obok kościoła miała miejsce pogoń za lisem z udziałem 18 jeźdźców. Rolę „lisa”, przyjął na siebie Rafał Stanisławski z Grabowa. Po zbiórce i rozgrzewce, rozpoczęła się oczekiwana przez publiczność gonitwa, która poza walorami widowiskowymi, była również – za sprawą jeźdźców okraszona elementami ryzyka, wymagającymi interwencji mastera biegu Elwiry Jakubiak. Po wielu podejściach, lisią kitę udało się zerwać, a tym samym zwyciężyć w gonitwie Rafałowi Brzostowskiemu ze Stowarzyszenia Sportowo Jeździeckiego w Grabowie. Puchar „Królowi polowania” wręczył z-ca Wójta Gminy Grabowo Marek Cwalina. Poza zwycięzcą, pucharami uhonorowano najmłodszego uczestnika biegu, „lisa” i mastera. Wszystkich jeźdźców udekorowano okolicznościowymi medalami, a konie floo. Swoją nagrodę dla mastera Elwiry Jakubiak, wręczył Prezes Koła Łowieckiego „Czerwony Bór” w Łomży Ireneusz Wasilewski.

Po zakończeniu biegu, organizatorzy zaprosili jeźdźców i gości na biesiadę. Zarówno bigos jak i gulasz z sarniny były znakomite, nie zabrakło też myśliwskich nalewek i grzanego piwa, które przywracało humor i rozgrzało zmarzniętych gości.

Już teraz w imieniu organizatorów zapraszam na Hubertusa w Grabowie 2017, którego spodziewać się można w pierwszej połowie października, termin podany zostanie na stronie www.lomza.pzlow.pl.

Z myśliwskim Darz Bór prowadzący imprezę

Dariusz Piekarski

Foto: Mariusz Dejneka



Dzień św. Huberta przypadł w tym roku w czwartek, zatem zarząd koła łowieckiego „Sarna” w Wiznie układając plan polowań zbiorowych, postanowił zorganizować polowanie „Hubertowskie” w najbliższą po święcie niedzielę, czyli 06.11.2016 r. Plany dotyczące przebiegu polowania powstały już na Walnym Zgromadzeniu we wrześniu. Wszyscy członkowie zgodnie wyrazili chęć wsiadania na bażantów. Tu pojawił się pierwszy problem, gdzie kuraki kupić. Hodowla w Elżbiecinie niestety nie funkcjonuje, a najbliższa za Warszawą. Zdecydowanym głosem odezwał się kol. Andrzej Ostrowski, mówiąc, że problemu nie ma, gdyż bażanty przywiezie.

Wraz z upływem kolejnych tygodni postępowały prace przygotowawcze. Do łowczego zaczęły wpływać inicjatywy członków koła. Jeden zaproponował, że porozmawia z księdzem o odprawieniu mszy świętej, inny załatwi podwózkę, następny zorganizuje namiot i stoły, i tak trzeba by długo wymieniać.

Wreszcie nadszedł długo wyczekiwany dzień Polowania Hubertowskiego, zbiórka w Burzynie o 7:15. msza święta rozpoczęła się o godzinie 7:30. Na zaproszenie Piotra Dzwonkowskiego przybył do kościoła w Burzynie proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Łomży ks. Jerzy Abramowicz, który wraz z proboszczem parafii Burzyn wspólnie odprawili mszę poświęconą myśliwym.

Kilka pamiątkowych zdjęć na schodach kościoła i przemieszczamy się dwa domy dalej. Sygnał zbiórki myśliwych nawołuje wszystkich w okolicy namiotu. Parę słów od prowadzącego polowanie, przedstawienie gości tj: Przemysława Rutkowskiego, Mariusza Dejneka, Piotra Choińskiego i Krzysztofa Chodorowskiego, następnie przypomnienie zasad bezpieczeństwa, zwierzyna zaplanowana na polowanie oraz losowanie kartek. Odgrywamy apel

na łowy, po czym część myśliwych wsiada na podwózkę zorganizowaną przez Kazika Mocarskiego i Adama Zalewskiego, pozostali poruszają się samochodami.

Wyjeżdżamy w kierunku Mocarzy, a na przyczepie od razu rozpoczęły się rozmowy, jak to się kiedyś polowało na zające. Za miejscowością Szostaki ktoś krzyknął: patrzcie bielik. Rzeczywiście na polu siedział ogromny ptak. Bielik zerwał się i w asyście atakujących go kraków poleciał do najbliższej olszyny. Piękny był to widok, a polowanie jeszcze się na dobre nie zaczęło. Po paru minutach byliśmy na miejscu. Dzielimy się na dwie grupy. Duże numery, czyli od połowy w górę okrążają olszynę z lewej strony, a małe z prawej. Do olszyny wchodzi dwóch naganiaczy i trzy psy. Linia myśliwych czeka zniecierpliwiona. Wreszcie podrywa się pierwszy ptak. Na linii odzywa się kanonada strzałów. Za chwilę następny kogut wzbija się w powietrze, po czym kolejny i kolejny. Niektóre ptaki lecą prosto, inne okrążają olszynę, część wylatuje pionowo i przechodzi w lot szybowy, a część leci nisko nad ziemią. Olszyna została przeczesana przez nagankę kilkakrotnie. Parę kogutów zasiadło na drzewach, ale i te udało się zgonić. Pędzenie trwało około godziny, a emocji było co nie miara. Na koniec uwieczniłmy piękne chwile zbiorowym zdjęciem.

Następnie wsiedliśmy na przyczepę i podążyliśmy na kolejne pędzenie. Tym razem przeganiany był las sosnowy połączony z olszyną. Nieopodal lasu stała jeszcze nieskoszona kukurydza, zatem wiązaliśmy z tym pędzeniem spore nadzieje. Tym bardziej, że wszędzie pełno było świeżych tropów dzików i jeleni. Niestety miot okazał się pusty. Dziki poszły za rzekę, gdzie ich sygnalizacja.

Zbiórka myśliwych przy ciągniku, szybkie przeorganizowanie i roz-

stawiamy się na kolejne pędzenie. Zamykamy olszynę z najdłuższego boku i od czoła. Naganka dzieli się na dwie grupy podążające rozdwojoną częścią lasu. Synchronizacja naganiaczy była wręcz idealna. Gdy obie grupy przebyły jakieś sześćset metrów, utworzyły wspólną linię i powoli podążały wzdłuż olszyny. Wreszcie skrajny naganiacz krzyczy, że poszły jelenie. Niestety nie na linię myśliwych, a w gołę pola, czyli na niezamknięty bok olszyny. Późniejsze rozmowy wyjaśniły, iż był to duży rozmiar byk, łania oraz cielak. Pomimo dobrej współpracy nie udało się pozyskać żadnej zwierzyny. Pędzenie skończyło się około trzynastej, po czym wsiedliśmy na przyczepę i podążyliśmy do Burzyna na wspólny posiłek.

Na miejscu odprawy został ułożony pokot, który wspaniale prezentował się na tle biebrzańskich bagien. Sygnaliści odegrali pióro na rozkładzie, a po nim koniec polowania. Rozpoczęła się biesiada zapowiedziana sygnałem posiłek.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania polowania w tak wspaniałej atmosferze. Niektórych wymieniłem z imienia i nazwiska, a o innych nie wspominałem, co nie znaczy, że o nich nie pamiętam. Pamiętam i myślę, że inni też nigdy nie zapomną.

Darz Bór!

Rafał Chodorowski

W imieniu swoim i pozostałych gości chciałbym podziękować gorąco koledze Rafałowi Chodorowskiemu, Zarządowi Koła Sarna Wizna i wszystkim jego członkom za zaproszenie na polowanie hubertowskie i biesiadę. Dziękujemy za miłe przyjęcie, ciekawe i udane polowanie na pióro oraz wspólną biesiadę w gronie kolegów myśliwych.

Darz Bór!

Mariusz Dejneka

Tekst: Rafał Chodorowski

Foto: Mariusz Dejneka





Sokolnik

EŁKOWISKO 2016

nać się o tym, że to przede wszystkim zaangażowanie w ochronę środowiska, przynależność do kultury o bardzo długich i bogatych

tradycjach oraz jej współtworzenie i pielęgnowanie.

Na gości czekało mnóstwo atrakcji. Obejrzeć można było wystawę psów myśliwskich oraz pokaz wabienia zwierzyny. Nie zabrakło pokazów sokolnictwa i mody myśliwskiej. Każdy z przybyłych miał okazję zobaczyć na czym polega teatr kulinarny i spróbować wyrobów z dziczyzny. Były także pokazy rękodzieła naszych lokalnych rzemieślników. Dzieciom myśliwi przygotowali gry i zabawy edukacyjne. Zobaczyć można też było trofea myśliwskie z całego świata. Największym zainteresowaniem cieszyły się te z kontynentu afrykańskiego. O oprawę muzyczną imprezy zadbał sygnaliści z Nadleśnictwa w Ełku oraz zespół „Kalina” z Kalinowa. Zwieńczeniem imprezy był występ Kabaretu Komendanta z Kopydłowa. Festyn spotkał się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, myśliwych i odwiedzających nasze miasto turystów.

– Zgromadziła się tutaj społeczność, która na co dzień wykonuje swoją pasję, zaś na zewnątrz tych działań nie widać. Festyn był okazją do zaprezentowania tej pasji w całej krasie. Dzięki temu mamy tutaj choćby sokolnictwo, czyli pokazy ptaków łowczych, kynologię – wystawę psów ras myśliwskich. Jest pięknie zaprezentowana moda łowiecka. Przybyli na „EŁKOWISKO” mogą docenić także walory kuchni myśliwskiej – powiedział Kazimierz Raczynski, prezes koła łowieckiego „Ryś” w Ełku.

Naszym celem jest uczynienie z „EŁKOWISKA” imprezy cyklicznej, która na stałe wpisze się w kalendarz imprez myśliwskich, zarówno w naszym kraju, jak i za granicą. Już teraz chcielibyśmy zaprosić 9 września 2017 r., wszystkich myśliwych, jak i sympatyków łowiectwa, na drugą edycję naszego festynu w przyszłym roku. Będzie to świetna okazja do spotkania myśliwych nie tylko z naszego kraju, ale też do odwiedzenia miasta Ełk i pięknych Mazur.

Z myśliwskim pozdrowieniem
Darz Bór!

Mariusz Kurzątkowski
Foto: Redakcja

Od redakcji.

Poniżej przedstawiamy relację z I Festynu łowieckiego „Ełkowisko” w Ełku, zorganizowanego przez miejscowe koła łowieckie na terenie Centrum Edukacji Ekologicznej 10 września 2016 r. Jest nam miło poinformować, że „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” nie tylko został zaproszony na festyn, ale poproszony został o opiekę medialną, promującą kulturę myśliwską. Dziękujemy i obiecujemy wspierać w przyszłości tak cenną inicjatywę, która zakończyła się pełnym sukcesem organizacyjnym, wizerunkowym i stanowiła przykład dobrej integracji i współpracy pomiędzy miejscowymi kołami łowieckimi, a dla mieszkańców Ełku zabawy, rozrywki, wielu atrakcji i odpoczynku na świeżym powietrzu w przepięknej scenerii Centrum Edukacyjnego i przy sprzyjającej aurze.

10 września 2016 r. osiem kół łowieckich działających na terenie powiatu ełckiego: KŁ „Orla Jucha” Ełk, KŁ „Cietrzew” Prostki, KŁ „Nr 1” w Ełku, WKŁ „Oręż” Ełk, KŁ „Ryś” Ełk, KŁ „Łoś” Kalinowo, KŁ „Partyzant” Warszawa, przy współudziale ZO PZŁ w Suwałkach, zorganizowało festyn myśliwski. Imprezę patronatem objęli: Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Prezydent Ełku oraz Starosta Powiatu Ełckiego. Głównym celem organizatorów festynu było przybliżenie łęczanom oraz przyjeźdnym tradycji i kultury łowieckiej. To interesujące i bezprecedensowe wydarzenie w mieście i powiecie poprzedziła uroczysta msza święta w katedrze p.w. św. Wojciecha, celebrowana przez proboszcza - ks. kan. dr Marka Janowskiego. O odpowiednią oprawę celebry zadbał zespół sygnalistów myśliwskich z Nadleśnictwa Ełk. Po nabożeństwie nastąpił uroczysty przemarsz do Centrum Edukacji Ekologicznej w Ełku, gdzie odbył się festyn.

Na przekór stereotypom, myśliwi z naszego powiatu postanowili udowodnić, że łowiectwo to nie tylko polowanie. Wszyscy mieszkańcy, jaki i goście, mieli okazję przeko-



Przemarsz pocztów sztandarowych



Zespół „Kalina” z Kalinowa



Występy kabaretu „Z Kopydłowa”

„Złom z „Białej Lilii”, w Myśliwskim Kapeluszu

*Niech zafaluje myśliwski sztandar,
Róg niech „Jaćwingów” zahuczy basem,
Niech zakrępuje Łowców tradycja,
Co rządzi zwierzem, polem i lasem.*

*Jak nie świętować mają myśliwi,
Wspólnie z Leśnikiem, Włodarzem lasów,
Jak nie pochwalić się wspólnym dziełem,
Pielęgowanym od dawnych czasów.*

*Choćby z szacunku dla naszych Dziadów,
Którzy przez życie szli pragmatycznie,
Świadczy w milczeniu o tym Herb Elku,
W sposób dosadny i heraldyczny.
Więc na dziedziniec razem z tradycją,*

*Do miasta Elku Goście zjechali,
Zaczerpnąć garść naszej kultury,
Myśliwskich wrażeń – na to czekali.*

*Cóż gospodarzu? Niech brzmi fanfara,
Uchyl też wrota swojego „Grodu”
Niech nie zabraknie nikomu doznań,
Niech nie zabraknie jadła i miodu.*

*Tak, jak Staś Jaćwing uchronił byka,
By mógł zaistnieć na rykowisku,
Tak, niech myśliwska nasza tradycja,
Wita co roku na „Elkowisku”.*

Jerzy Zinkiewicz

ŁOŚ – dzieciom

Wojskowe Koło Łowieckie nr 105 „ŁOŚ” w Olsztynie z radością przyjęło zaproszenie Zespołu Szkół Gimnazjalnych w Lelkowie do udziału w tegorocznych obchodach Dnia Dziecka.

Myśliwi przygotowali dzieciom ciekawe atrakcje. Spotkanie rozpoczęło się przy wiacie myśliwskiej, gdzie pod czujnym okiem myśliwych: Dariusza Klufasa, Michała Kozieja i Mirosława Skibjaka zawieszono kilka domków dla ptaków. Domki przygotował Krzysztof Ważny, natomiast montażem, z nieukrywaną radością, zajęli się uczniowie.

Spotkanie było wspaniałą okazją do podziękowania Pani Annie Andrej-uk Klufas za długoletnią współpracę z naszym Kołem na niwie edukacji ekologicznej.

Swoimi pomysłami, opracowanymi i zrealizowanymi projektami zaktywizowała nie tylko dzieci, nauczycieli, ale bardzo mocno wciągnęła do współpracy rodziców. Realizowane wraz z myśliwymi naszego Koła pomysły na budowę paśnika dla dzików, wieszanie domków dla ptaków, sprzątanie świata, coroczne ptakolice, które na stałe weszło do kalendarza współpracy, to tylko ułamek działań i pomysłów Pani Ani.

Za powyższe osiągnięcia Wojskowe Koło Łowieckie wystąpiło z wnioskiem a Okręgowa Kapituła Odznaczeń Łowieckich przyznała odznaczenie „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur”. Dekoracji dokonał Prezes Wojskowego Koła Łowieckiego nr 105 „ŁOŚ” w Olsztynie.



Wspólne ognisko dało dużo radości i okazję do żartów, a pieczona kiełbaska z bułeczką zaspokoila nasze żołądki.

Prelekcję z okazji „Roku Bażanta” wygłosił Cyprian Czerwiński. Zapoznał zebranych z warunkami życia, bytowania bażanta w naturze.

Po krótkiej dyskusji wspólnie wybrano miejsce na wypuszczenie ptaków do łowiska.

Powrót do szkoły i znów czekała na dzieci niespodzianka. Spotkanie z owczarkiem środkowo-azjatyckim. Przedstawiciela tej grupy psów zaprezentowała Pani Katarzyna Karwowska. Obawa a nawet strach przed psami dużych ras trzymała dzieci, i nie tylko, na duży dystans. Po krótkiej prelekcji atmosfera szybko zaczęła dochodzić do normy. W ciągu następnych paru minut wszelkie „lody stopniały”.

Pies okazał się bardzo cierpliwy i wyrozumiały, dzieci zainteresowane i ciekawe zadawały bardzo dużo pytań, na które nierzadko ciężko było odpowiedzieć wprost.

Radość i uśmiech na twarzach najmłodszych to największa satysfakcja i podziękowanie dla wszystkich organizatorów, a dla nas myśliwych szczególnie. Poprzez nasze działania doczekaliśmy się już efektów. Mamy wielu sprzymierzeńców pośród społeczności lokalnej, młodzieży. Dwa lata temu jeden z byłych uczniów Michał Koziej odbył staż kandydacki i został członkiem naszego Koła i dalej uczestniczy w spotkaniach, ale już jako organizator, który przekazuje swoje ciekawe spostrzeżenia, doświadczenia ze spotkań w kniei.

Darz Bór!

*Relacje przekazał
Cyprian Czerwiński*



Wszyscy ludzie „Myśliwca”

Jubileusz naszego kwartalnika jest znakomitą okazją, aby zapoznać czytelników z wszystkimi ludźmi, których praca składa się na końcowy efekt, jakim jest kolejny numer naszego czasopisma

REDAKCJA



Zbigniew Korejwo
– redaktor naczelny „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” od czerwca 2006 r. do chwili obecnej; członek ZOPZŁ w Olsztynie.



Mariusz Jakubowski
– sekretarz redakcji od lutego 2005 roku do chwili obecnej, instruktor ZO PZŁ w Olsztynie.

RADA PROGRAMOWA



Dariusz Zalewski
– łowczy okręgowy w Olsztynie. Inicjator i współzałożyciel „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” w grudniu 1996 roku. Osoba od 20 lat dbająca o finansowanie pisma.



Tadeusz Ratyński
- członek MORŁ i były wieloletni członek ZOPZŁ w Olsztynie. Jedną z najbardziej zasłużonych osób dla istnienia „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” w minionym dwudziestolecu.

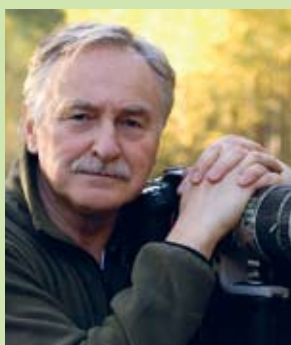


Ryszard Korzeniowski
– członek Komisji Promocji Łowiectwa MORŁ, redaktor „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” w latach 1996-2003, a od 2016 roku członek Rady Programowej.



Piotr Sikorski

– członek Kapituły Odznaczeń Łowieckich MORŁ i były wieloletni członek MORŁ w Olsztynie.



Andrzej Stachurski
– art. fotografik, myśliwy. Przygotowanie i druk „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”. Właściciel firmy AWF Mazury w Olsztynie.

KORESPONDENCI TERENOWI

ELBLĄSKI OKRĘG PZŁ



Andrzej Czapliński
– przewodniczący Komisji Kultury i Tradycji Łowieckich w okręgu elbląskim.

KORESPONDENCI TERENOWI



BIAŁOSTOCKI OKRĘG PZŁ

Alicja Milewska
– przewodnicząca Komisji Kultury i Tradycji Łowieckich w okręgu białostockim.



BIAŁOSTOCKI OKRĘG PZŁ

Maria Grzywińska
– prezes koła łowieckiego „Łabędź” w Narwi i była Przewodnicząca Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa w okręgu białostockim.



ŁOMŻYŃSKI OKRĘG PZŁ

Jerzy Włostowski
łowczy okręgowy.



ŁOMŻYŃSKI OKRĘG PZŁ

Mariusz Dejneka
– informatyk, fotograf, strzelec i myśliwy. Redaktor i administrator strony internetowej ZP PZŁ w Łomży.



SUWALSKI OKRĘG PZŁ

Jan Goździewski
łowczy okręgowy.



SUWALSKI OKRĘG PZŁ

Norbert Bejnarowicz
– przewodniczący Komisji Kultury, Edukacji i Ekologii w okręgu suwalskim.

ANKIETA DLA CZYTELNIKÓW „MYŚLIWCA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO” nt.: Jak czytelnicy oceniają zawartość kwartalnika?

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy,
„Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” ukazuje się już od 20 lat. W tym czasie pismo podlegało ewolucji, wraz ze zmieniającymi się Zarządami Okręgowymi PZŁ, Redakcjami i Radami Programowymi. To dobry moment, aby zwrócić się do Czytelników z pytaniem czy przyjęta linia programowa pisma spełnia oczekiwania Koleżanek i Kolegów i odpowiada ich potrzebom. Staramy się bowiem, aby nasz kwartalnik stanowił cenne źródło wiedzy łowieckiej i przyrodniczej, był zarówno przydatny, jak i interesujący.

Dlatego Redakcja i Rada Programowa „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” przygotowały ankietę, która pomoże nam lepiej poznać opinie i odczucia dotyczące kwartalnika. Chodzi o to, by „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” był potrzebny, żeby podejmował realne problemy, odpowiadał na aktualne pytania, cieszył oko i serce - by po nowy numer sięgało się z niecierpliwością i przyjemnością. Oczywiście, to Redakcja i Rada Programowa musi wyczuwać potrzeby Czytelników i dostrzegać problemy wymagające wspólnej refleksji, jednak bez rozmowy z Czytelnikami każdej redakcji grozi niebezpieczeństwo zerwania łączącej ich więzi. Dlatego co parę lat bę-

dziemy ogłaszać ankietę. Odpowiedzi kwestionariusza ankiety studiuje niezwykle uważnie i czerpiemy z nich naukę na przyszłość. Dlatego wszystkim, którzy zechcą w ankiecie uczestniczyć, jesteśmy ogromnie wdzięczni. Włożony w to trud jest realnym wkładem w ulepszanie kwartalnika. Ankieta ma dla Redakcji, Rady Programowej i dla pisma ogromne znaczenie.

Zwracamy się do naszych wiernych Prenumeratorów i Czytelników z uprzejmą prośbą o wypełnienie krótkiego kwestionariusza ankiety. **Kwestionariusz ankiety** jest anonimowy i obejmuje siedem pytań, w tym sześć zamkniętych i jedno otwarte (siódme). Kwestionariusz ankiety jest ujęty we wkładce w tym numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” oraz opublikowany na stronach ZO PZŁ w Olsztynie, Białymstoku, Elblągu, Łomży i Suwałkach. Odpowiedzi na pytania prosimy udzielić w formie elektronicznej, przesyłając kwestionariusz ankiety na adres e-mail m.jakubowski@pzlow.pl lub przesyłając kwestionariusz ankiety w wersji papierowej (z wkładki) do ZO PZŁ w Olsztynie **w terminie do 30 stycznia 2017 roku**. Wyniki ankiety zostaną opublikowane w numerze 2/2017 „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”. **Redakcja i Rada Programowa**

70 lat tradycji KŁ „Łoś” w Iławie



Na podstawie spisanych wspomnień nieżyjących już kolegów, jakie znajdują się w posiadaniu koła można stwierdzić, że początki łowiectwa na ziemi iławskiej, a tym samym zawiązanie się pierwszego koła łowieckiego wyglądało następująco. Pod koniec 1945 roku docierają do myśliwych z Iławy i okolic informacje, że w Olsztynie działa już tymczasowa Wojewódzka Rada Łowiecka. Powstają koła łowieckie, starostwa zaczynają wyznaczać obwody łowieckie na zasadach prawa łowieckiego sprzed wojny. Do Iławy i okolic przybywało coraz więcej myśliwych i aby mieć możliwość legalnego polowania, zaczęli myśleć o powołaniu koła łowieckiego. Późną jesienią 1946 roku zwołane zostało zebranie myśliwych z terenu powiatu iławskiego w celu powołania koła łowieckiego. Jednym z inspiratorów tej inicjatywy był Henryk Wekka, późniejszy łowczy powiatowy oraz myśliwy Koła Łowieckiego Łoś. Powołane do życia koło przyjęło nazwę „Miejskie Koło Łowieckie w Iławie”. Został wybrany pierwszy zarząd koła w składzie:

Boczkowski Feliks – Prezes

Sileraup Piotr – Łowczy

Sorał Bolesław – Sekretarz

Chełmiński Władysław – Skarbnik

Myśliwi stowarzyszeni w Miejskim Kole Łowieckim polowali na terenie całego pow. iławskiego. Dokumentem uprawniającym do wykonywania polowania była karta łowiecka, wystawiana przez Starostwo Powiatowe. Zasadniczy wpływ na wydawanie kart łowieckich miał wówczas Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego.

W nawiązaniu do wspomnień kolegów odnośnie początków organizowania powojennego łowiectwa w powiecie iławskim trzeba zaznaczyć fakt, że pierwszym koordynatorem łowiectwa na terenie powiatu iław-

skiego (do 1957 roku powiat suski) był Zygmunt Metzgi nadleśniczy z Nadleśnictwa Jezioro. W książce p.t. „Łowiecki Raj w olsztyńskim po 1945 roku” można przeczytać, że na posiedzeniu Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, które odbyło się w dniu 3 sierpnia 1946 r. obecni byli łowczy powiatowi. Powiat suski reprezentował Zygmunt Metzgi. Nie zmienia to faktu, że organizacją łowiectwa na ziemi iławskiej, jak też powołaniem Miejskiego Koła Łowieckiego zajmował się Henryk Wekka, który został powołany na łowczego powiatowego powiatu Susz w 1947 roku i pełnił tę funkcję do 1953 roku. Na początku lat 50-tych powstają w Iławie dwa kolejne koła łowieckie. W 1952 roku zawiązuje się Koło Łowieckie przy Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa, obecnie Koło Łowieckie Łabędź i w 1953 roku zawiązuje się Koło Łowieckie przy Rejonie Lasów Państwowych w Iławie, obecnie Koło Łowieckie Odyniec. Po zawiązaniu się nowych kół stan osobowy Miejskiego Koła Łowieckiego w Iławie zmniejsza się o myśliwych, którzy odeszli do nowopowstałych kół łowieckich. Miejskie Koło Łowieckie w Iławie przyjmuje nazwę Koło Łowieckie Nr.1, w Iławie, którego spadkobiercą jest obecne Koło Łowieckie Łoś.

W 2011 roku mija 65 lat od powstania Koła Łowieckiego Łoś w Iławie. Podczas jubileuszowej uroczystości, która odbyła się w dniu 15 października 2011 roku Koło Łowieckiemu Łoś został nadany sztandar przez Mazurską Okręgową Radę Łowiecką w Olsztynie. Fundatorami sztandaru byli wszyscy członkowie koła. Podczas jubileuszowej uroczystości Koło zostało odznaczone Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej.

W dniu 22 października 2016 roku Koło Łowieckie Łoś obchodzi jubileusz 70-lecia istnienia. Z okazji

jubileuszu odprawiona została msza święta w kościele p.w. Zesłania Ducha Świętego w Ząbrowie, którą celebrował ks. Mirosław Masztalerek, członek Koła Łowieckiego Łoś. Po mszy świętej dalsze uroczystości odbyły się w Zajeździe w Chełmży. Podczas uroczystości Koło Łowieckie Łoś zostało odznaczone najwyższym odznaczeniem łowieckim Złotym Medalem. Następnie za działalność na rzecz łowiectwa odznaczenia łowieckie otrzymali również członkowie koła. Złoty Medal zasługi Łowieckiej otrzymał Henryk Szklanny. Srebrne medale Zasługi Łowieckiej otrzymali: Dariusz Szkopiński, Zygmunt Jankowski, Tadeusz Zwolenkiewicz, Krzysztof Dumkiewicz, Antoni Szklanny. Medal - Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur otrzymał Tadeusz Zwolenkiewicz. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz okręgowych Polskiego Związku Łowieckiego z Olsztyna, Łowczy Rejonowy z Iławy, Nadleśniczy Nadleśnictwa Susz oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych kół łowieckich Dzik z Susza, Odyniec i Łabędź z Iławy, Ryś z Lubawy oraz Miłośnicy Łowiectwa z Warszawy, a także władze samorządowe, Starosta powiatu iławskiego, Wójt gminy Iława i gminy Biskupiec, Burmistrz Miasta i Gminy Susz. Oprawę muzyczną podczas uroczystości zagwarantował zespół sygnalistów łowieckich „Lira”.

Obecnie koło gospodaruje na trzech obwodach łowieckich o łącznej powierzchni 21475 ha, w tym 3931 ha lasów znajdujących się na terenie Nadleśnictwa Susz i Nadleśnictwa Iława. Podstawowe gatunki występującej zwierzyny to dzik i sarna. W mniejszej liczbie występuje jelen. Realizując przyjęty plan łowiecki rocznie pozyskujemy około 290 saren, 55 jeleni i 420 dzików. Zwierzynę drobną stanowią zające, kaczki, gęsi oraz sporadycznie bażant, natomiast z drapieżników występuje lis, jenot, borsuk, norka, kuna i tchórz. Ostatnio sporadycznie, co jest niepożądane, widywane są także wilki. Koło liczy 86 członków, w tym 6 członków niemacierzystych. Kołem kieruje zarząd w składzie: prezes Tadeusz Zwolenkiewicz, łowczy Zygmunt Jankowski, podłowczy Dariusz Szopiński, skarbnik Jan Kaczyński, sekretarz Mariusz Szopiński.

*Z myśliwskim pozdrowieniem
Darz Bór*

Tadeusz Zwolenkiewicz

„Dzięcioł” wystukał sobie 70 lat

W dniach 19-20 sierpnia br. zorganizowano obchody jubileuszu 70-lecia Koła Łowieckiego „Dzięcioł” w Miłomłynie. Wprawdzie owa okrągła rocznica przypadała na 10 września, to jednak okres wakacji i licznie odwiedzający Miłomłyn turyści stanowili, w zamyśle organizatorów, znakomitą okazję do pokazania działalności naszego Koła.

Obchody rozpoczęto otwarciem dwudniowej wystawy trofeów łowieckich w salach miejscowego gimnazjum. Choć tytuł wystawy sugerował, że można tam zetknąć się tylko z trofeami pozyskanymi w kniei przez członków koła, to w rzeczywistości miała ona szerszy wymiar. Oprócz klasycznych trofeów (wieńców, parostków, szabli i fajek, medalionów, zrzutów) wydzielono ekspozycje poświęcone trofeom zdobytym przez pasjonatów strzelectwa myśliwskiego, kynologii łowieckiej, malarstwa oraz historii koła. Na wystawie znalazły się także urządzenia łowieckie jako nieodzowny atrybut łowiectwa. W tle, przez cały czas zwiedzający mogli obejrzeć pokaz slajdów poszczególnych gatunków zwierzyny łownej, ptactwa, scenki z polowań oraz wiele innych obrazów przedstawiających nasze łowiectwo, a wszystko z odpowiednio dobraną muzyką. Wystawa, w pierwotnym zamyśle, zaplanowana była na dwa dni, jednak zainteresowanie odwiedzających oraz prośba władz miasta spowodowały, że przedłużono ją o następne dni aż do 28 sierpnia br.

Kolejny dzień, to właściwe uroczystości rozpoczęte na miejscowym cmentarzu ze sztandarem oraz w asyście zespołu sygnalistów myśliwskich grających sygnały pożegnania. Członkowie koła na grobach myśliwych położyli tradycyjny złom, czyli gałązkę świerkową oraz zapalili znicze.

Następnie, w miejscowym kościele parafialnym p.w. św. Bartłomieja, gdzie rokrocznie celebrowane są msze „Hubertowskie”, odprawiona została msza dziękczynna z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego „Dzięcioł” w Miłomłynie. Oprawę



muzyczną zapewnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich ZO PZŁ w Olaszynie „Trąbale”. Uroczystościom towarzyszyły pocztą sztandarowe także z zaproszonych kół. W trakcie mszy przedstawiciele koła przekazali w darze proboszczowi płaskorzeźbę z logiem Polskiego Związku Łowieckiego w dowód pamięci i wdzięczności za długoletnią życzliwą współpracę. Po mszy myśliwi, ich rodziny, zaproszeni goście i towarzyszące osoby przeszli ulicami miasta do miejsca kolejnych uroczystości. Dziedziniec przed miejscowym hotelem był terenem, na którym odbyła się dalsza część uroczystości. W jej trakcie przedstawiono historię koła oraz przywołano do Apelu zmarłych nemrodów. Wiele ciepłych słów pod adresem Koła padło w wystąpieniach gości. W dowód uznania Koło obdarowane zostało licznymi pamiątkami i upominkami rzeczowymi. Członkowie Zarządu Koła, rewanżując się wręczyli zaproszonym gościom pamiątkowe znaczki okolicznościowe. Znaczkami koła udekorowani zostali również wszyscy członkowie „Dzięcioła”.

Marszałek Województwa Gustaw Marek Brzezina oraz Zbigniewa Brysia – członek NRL, Dariusz Zalewski – łowczy okręgowy, Zyg-

munta Tkaczyka – członek MORŁ, udekorowali sztandar Koła „Złomem”, zaś pięciu członków medalami za Zasługi Łowieckie przyznanymi przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich Naczelnej Rady Łowieckiej.

Na obrzeżach trwających uroczystości odbywały się gry i zabawy dla dzieci i młodzieży, których motywem przewodnim była wiedza z zakresu łowiectwa i ochrony środowiska. Zabawy zorganizowali i prowadzili członkowie koła. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom „Przyjaciół Koła Łowieckiego Dzięcioł” oraz nagrody rzeczowe.

Po zakończeniu części oficjalnej, pod wiatą, odbyła się biesiada myśliwska przy akompaniamencie zespołu „Trąbale”. Zgromadzona publiczność była częstowana pieczonym dzikiem, grochówką i kiełbaskami pieczonymi nad ogniskiem. Dorośli korzystali ze złocistego trunku, by lepiej się trawiło posiłek. Po chwili odpoczynku „Dzięcioły” zebrały się na balu myśliwskim, by pohulać i poswawolić. Bal był wyjątkowo udany – jak twierdzą uczestnicy, a trwał do białego rana.

Jerzy Kański 19
Foto: archiwum koła MYŚLIWIEC
4 (70)/2016



W kilkunastu miejscach powiatu szczycieńskiego po raz kolejny wypuszczono młode kuropatwy. Tym razem w powiecie szczycieńskim wsiedlono 1350 kuropatw. W działania te zaangażowali się członkowie Szczycieńskiego Towarzystwa Przyrodniczego i myśliwi z siedmiu kół łowieckich. Akcję po raz kolejny finansowo wsparł Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

Projekt „Introdukcji kuropatwy w powiecie szczycieńskim” realizowany jest przez Szczycieńskie Towarzystwo Przyrodnicze oraz kilka miejscowych kół łowieckich. To stowarzyszenie wystąpiło do Funduszu o dotację.

– Bez pomocy Wojewódzkiego Funduszu nie byłibyśmy w stanie sami sfinansować akcji – przyznaje Bolesław Woźniak, sekretarz Koła Łowieckiego „Żbik” Szczytno i zarazem Łowczy Rejonowy Rejonu Szczytno. – Dotacja była dla nas myśliwych impulsem do wspólnego działania, aby wzbogacić bioróżnorodność naszych łowisk. Mieliśmy co prawda dylemat czy nasze działania nie zostały podjęte zbyt późno, ale chcieliśmy spróbować, aby pomóc zanikającej populacji. Dziś z perspektywy czasu śmiało można powiedzieć, że podjęte akcje przyniosły pożądany skutek. Mamy sygnały, że kuropatwy pojawiają się nie tylko w miejscach, gdzie je wsiedliśmy, ale także tam, gdzie ich już dawno nie widziano lub słyszano – dodaje z zadowoleniem.

Rekordowa akcja

Tegoroczna akcja, która była rekordowa pod względem ilości wypuszczonych kuropatw, zyskała kolejnych partnerów.

Do grona kół: „Żbik” Szczytno, „Jeleń” Szczytno, Rys „Dzwierzuty”, „Sokół” Szczytno i „Łoś” Olsztyn dołączy także „Rogacz” Świątajno i „Echo” Wielbark. W 2013 roku do kilku obwodów w powiecie szczycieńskim wpuszczono ponad 450 kuropatw. Podobną liczbę ptaków udało się zakupić rok później. Rekordowym był rok 2015, kiedy to w kilku miejscach powiatu wsiedlono 830 sztuk. Bieżący rok był jeszcze lepszy. Dzięki odpowiednio wysokiej dotacji zostało zakupionych 1350 kuropatw. Stało się tak, ponieważ dotacja z funduszu wyniosła tym razem, nie 50, ale aż 80 proc. To pozwoliło na znaczne poszerzenie planów dotyczących wsiedleń na tyle, że niektóre z kół wypuściły na swoim terenie aż 300 ptaków.

Lekcja przyrody

Młode kuropatwy przyjechały z hodowli spod Lęborka. Koszt zakupu jednej sztuki oszacowano na ok. 38 zł, z czego koła łowieckie dołożą jedynie niewiele ponad 7 zł. W akcji wsiedlania ptaków wzięli udział także uczniowie zaprzyjaźnionych szkół podstawowych, dla których to niepowtarzalna lekcja przyrody. Tradycyjnie, myśliwi ze „Żbika” zaprosili uczniów Szkoły Podstawowej w Klonie, która od wielu lat współpracuje z Kołem. – Staramy się tak często, jak tylko możemy, aby nasze dzieci uczestniczyły w zajęciach w terenie – mówi Marzena Maria Błaszczak, dyrektor SP w Klonie. – Ptaki po raz kolejny zostały wypuszczone na wolność nieopodal naszej szkoły. Pomimo tego, że w podobnych akcjach mieliśmy okazję już uczestniczyć, to za każdym razem jest to dla nas bardzo niezwykła i pouczająca lekcja przyrody – dodaje z uśmiechem.

W tegorocznej akcji wzięli udział także Tadeusz Ratyński, I z-ca Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

– Takie akcje jak te dotyczące wsiedleń kuropatw zasługują na zdecydowane wsparcie – mówił. – Zawsze jesteśmy gotowi do współpracy, gdy zakładane działania mają na celu poprawę bioróżnorodności naszego województwa. Mam nadzieję, że z doświadczenia przyrodników i myśliwych skorzystają też inne powiaty na Warmii i Mazurach.

Unijne pieniądze do wzięcia

Podczas spotkania prezes Tadeusz Ratyński poinformował o możliwości skorzystania na podobne działania z dofinansowania ze środków unijnych, jakie w nowej perspektywie finansowej daje Regionalny Program Operacyjny Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020 - Działanie 5.3 Ochrona różnorodności biologicznej. Alokacja środków w tym konkursie wynosi aż 4 mln euro. Problemem dla przyrodników i myśliwych może być jednak zapewnienie wkładu własnego do danego projektu. Jest na to jednak sposób – należy pozyskać partnera, który zapewniłby niezbędną kwotę (ok. 15 proc.) do realizacji danego działania.

– Idealnie byłoby, gdyby taki projekt udało się realizować w naszym województwie kompleksowo na jak największym obszarze – dodaje prezes Ratyński. – Działania mogłyby dotyczyć nie tylko wsiedleń kuropatw, ale szeroko pojętej bioróżnorodności. Chociażby tworzenia remiz śródpolnych dla zwierzyny drobnej. Wszystkim nam zależy na tym, aby chronić nasze środowisko naturalne, które jest największym bogactwem Warmii i Mazur.

Bez względu na to, skąd będą pochodziły pieniądze, wszyscy uczestnicy akcji zapowiedzieli kontynuowanie wsiedleń kuropatw w przyszłym roku.

Tekst i foto:
Grzegorz Siemieniuk



„Zielona Klasa 2016” - koło łowieckie z Kętrzyna wybuduje budynek edukacyjny

Myśliwi stawiają na edukację

211 tys. zł będzie kosztowała budowa obiektu edukacyjnego w Kwieździnie w gminie Kętrzyn. Inicjatorem tej inwestycji są myśliwi z miejscowego koła łowieckiego „Kaczor”.

Budynek powstanie dzięki dofinansowaniu, jakie kętrzyńscy myśliwi otrzymali z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. 100 tys. zł stanowi pożyczkę z programu „Zielona Klasa 2016”, który od kilku tygodni wdrażany jest w naszym regionie przez Fundusz.

- Sami zapewne nie zrealizowalibyśmy tego przedsięwzięcia – mówi Janusz Bieniek- prezes KŁ „Kaczor” Kętrzyn. Dodatkowo 65 tysięcy złotych kosztów poniesionych z tytułu budowy obiektu będzie stanowiła

dotatkowa pożyczka, którą zaciągnęliśmy w Wojewódzkim Funduszu w Olsztynie. Pozostała kwota to nasz wkład własny – dodaje.

Kętrzyńscy myśliwi od wielu lat współpracują z placówkami oświatowymi, w tym m.in. z Zespołem Szkół w Windzie i szkołami podstawowymi z gminy Kętrzyn. Po zrealizowaniu inwestycji współpraca ma być jeszcze bardziej owocna.

- Mamy kilka pomysłów na przeprowadzenie zajęć z dziećmi, ale nie zapomnimy także o dorosłych – deklaruje prezes Janusz Bieniek. - Chcemy zorganizować bowiem spotkania z rolnikami, aby edukować ich w zakresie sposobów ograniczania szkód na polach. Przy budynku staną także tablice związane z edukacją ekologiczną.



Umowę dofinansowania budowy obiektu edukacyjnego podpisano 26 października w siedzibie WFOŚiGW w Olsztynie. Sama wiata ma zostać oddana do użytku w październiku 2017 roku.

tekst i foto: Grzegorz Siemieniuk

„Wycieki” w Kole Łowieckim Kudypy Olsztyn

W niedzielny, sierpniowy poranek na terenie K.Ł. Kudypy Olsztyn z inicjatywy kolegi Wojciecha Kościńskiego oraz wielu zaangażowanych myśliwych i sympatyków łowiectwa przeprowadzono akcję reintrodukcji zwierzyny drobnej. Kuropatwy, bo o nich mowa, to ptaki z rodziny kurowatek, odżywiające się roślinami. Latem w ich menu pojawiają się także owady, a bezkręgowce są podstawą diety piskląt.

Działania wprowadzenia kuropatwy podjęto nie przypadkowo. Od kilku lat zauważa się bowiem drastyczny spadek populacji zwierząt drobnej. Szczególnie zagrożone wyginięciem są kuropatwy. Ptakom szkodzi chemia stosowana w rolni-

ctwie. Znikają także ich miejsca do życia, czyli śródpolne zadrzewienia i miedze porośnięte krzewami. Ptaki są częstą ofiarą drapieżników, głównie lisów.

Reintrodukowanie 270 sztuk kuropatw zostało sfinansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie oraz przez Koło Łowieckie Kudypy Olsztyn.

Zakupione ptaki pochodzą z profesjonalnej, kieleckiej hodowli kuropatw i zajęcy i zostały wypuszczone w obwodzie 244 m.in. w okolicach Jonkowa, Wrzesiny, Porbad i Stękin.

Rola myśliwych na tym się nie kończy. Otóż przygotowano ponad 5 ha pól, na których wysiano słonecz-



nik, sorgo i proso. Zbudowano daszki dla kuropatw, w których w zimie będzie wykładane pożywienie. Działania te i przyszłe będą wspierać lokalną populację tego pięknego ptaka.

Mirosława Gromacka
stażystka w KŁ Kudypy Olsztyn

Fladry ochronią przed wilkami

Wojewódzki Fundusz w Olsztynie dofinansował zakup zabezpieczeń przed drapieżnikami

Ponad 7 tysięcy metrów fladr przekazano rolnikom z Warmii i Mazur, na pastwiskach których wilki zaatakowały zwierzęta gospodarskie. Zakup zabezpieczeń, które mają odstraszyć drapieżniki, był możliwy dzięki wsparciu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

Fladry to kawałki jaskrawoczerwonego materiału, które skutecznie odstrasza wilki. Ta forma zabezpieczenia jest jedną z najskuteczniejszych metod ochrony zwierząt gospodarskich przed tymi drapieżnikami. Fladry rozwiesza się wokół pastwiska lub koszar, na wbitych w ziemię tyczkach, w odległości około 1,5-2,0 metrów od zewnętrznych boków ogrodzenia. Zwisają-

ce i poruszające się na wietrze fladry tworzą barierę, którą wilk boi się przekroczyć. Środki na ten cel – 20 tys. zł- pozyskała w WFOŚiGW w Olsztynie- Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie. Fladry otrzymało 12 rolników z gmin: Banie Mazurskie, Dubeninki, Gołdap, Wieliczki, Biskupiec, Dźwierzuty i Kętrzyn, czyli tam gdzie w ostatnich latach wilki spowodowały najwięcej szkód w gospodarstwach. Na Warmii i Mazurach populację wilka szacuje się na poziomie ok. 130 osobników. Najliczniej drapieżniki te występują w Puszczy Piskiej, Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej, Puszczy Boreckiej i Puszczy Rominckiej. Do końca października rolnicy złożyli 71 wniosków o odszkodowanie. Straty wyceniono na prawie 127 tys. zł. W 2015 roku do RDOŚ w Olsztynie trafiły 52 wnioski o odszkodowanie. Wtedy straty rolników oszacowano na 93 tys. zł.

Grzegorz Siemieniuk



W ramach zadania wykonano ponad 7000 metrów fladr
Fot. Archiwum RDOŚ w Olsztynie

„Z moich 50-letnich obserwacji i doświadczeń

W „Łowcu Polskim” ostatnio publikowane są artykuły o sukcesie polegającym na pozyskaniu większej ilości byków o porożu medalowym i to w skali kraju. Niewątpliwie jest to sukces. Kryteria odstrzału byków jelenia zawsze oszczędzały osobniki tzw. przyszłościowe, które powinny nakładać wieniec medalowy lub zbliżony do medalowego. Zdecydowana większość myśliwych selekcjonerów stosowała się do obowiązujących kryteriów odstrzału. Punkty czerwone za odstrzał nieprawidłowy bądź naganny były nieliczne. Byki stadne przekazywały swoje cechy w większości przypadków. Obserwowałem w łowisku takie byki i nabrałem przekonania, że często bykiem stadnym był dziesiątak koronny w ocenie bardzo odległej od formy medalowej, który przekazywał swe cechy mało pożądane w hodowli jeleni. „Grzech” myśliwych polega na tym, że każdy na ścianie chce powiesić raczej mocnego byka.

Uważam, że trzeba nasilić odstrzał byków w I klasie wieku o porożu:

- pierwszym o formie szpicaka poniżej łyżek (10-15 cm),
- drugim o formie słabego szóstaka,
- trzecim o formie szóstaka lub nieregularnego ósmaka.

Wówczas do II klasy wieku trafi mniej byków o cechach selekcyjnych. W II klasie wieku dokonywać odstrzału zgodnie z kryteriami. Osiągniemy taki stan, że kryć łanie będą mocne byki. Jest to tylko połowa sukcesu, bowiem odstrzał łań dokonywany jest przeważnie wg zasady „co wyjdzie pod łufę”. Zaczyna się problem bardzo trudny do praktycznego rozwiązania. Trzeba znać choćby minimum zasad rozmnażania płciowego. Każdy osobnik powstający przy rozmnażaniu płciowym dziedziczy materiał genetyczny po obojgu rodzicach, a więc z trwałego połączenia w zygotę dwóch komórek płciowych. Łanie wytwarzają gamety jednakowe zawierające chromosom X, zaś samce (byki) dwa rodzaje gamet, jedno z chromosomem X oraz drugie z chromosomem Y. W sposób losowy powstają zygoty XX (płód żeński) lub XY (płód męski). Liczebność płodów wynosi 50 % łań, 50 % byków. W latach 60-tych takie fakty ustalono po odstrzale cieląt w ówczesnym obwodzie doświadczalnym Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie, którego obwód mieścił się w Nadleśnictwie Iława (dawne Nadleśnictwo Smolniki). Uzyskano wynik 51 % łań i 49 % byków. Problem występuje w dalszym rozwoju płodu, który rozwija się w organizmie łani. Jakość potomstwa w dużym stopniu zależy od łani, gdyż jej organizm ma zasadniczy wpływ na ten rozwój. Jakość płodu uzależniona jest również od środowiska, w jakim bytuje.

Studiując leśnictwo na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie zwiedzałem m.in. Puszcze Notecką, gdzie na słabych piaskach występują drzewostany sosnowe ubogie w runo. Pracujący tam leśniczy powiedział, że byki kapitalne w Puszczy osiągają wagę tuszy 100 kg. W lasach Warmii i Mazur drzewostany rosną na żyznych glebach, a runo leśne jest w nich obfite.

W latach sześćdziesiątych uczestniczyłem w tzw. amerykańskim programie badawczym, którego kierownikiem był prof. dr inż. Ryszard

Dzięciołowski. W ogrodzonym 20 hektarowym lesie została wpuszczona oswojona łania jelenia, a moim zadaniem było prowadzenie obserwacji, co zjada łania. Obserwacje trwały 30 minut dziennie. Stwierdziłem, że występuje prawidłowość żerowania polegająca na tym, że zawsze żer odbywał się na roślinności runa, które w danym momencie kwitło. W okresie zimowym stosowano dokarmianie, a w 2 ha młodniku, który położony był na ogrodzonej powierzchni, zostały wycięte przez łanie rosnące sporadycznie wierzba iwa oraz jarzębina. Spośród drzew, jako pokarm największe znaczenie mają sosna zwyczajna, dąb bezszypułkowy, grab, brzoza brodawkowata, czerecha amerykańska i zwyczajna. Wśród krzewów, pokarm stanowiły w skali roku: malina, leszczyna i w mniejszym stopniu: kruszyna, jeżyna, jałowiec pospolity (szczególnie w zimie), berberys. W okresie od wiosny do zimy żer jeleni odbywał się na łąkach śródleśnych i użytkach zielonych, przyległych do drzewostanów.

Łąki w każdym obwodzie powinny być przez dzierżawcę zagospodarowane (podsiewane, koszone i nawożone). Do podsiewu powinno używać się m.in. nasion lucerny (choć 2 kg/ha). Dokarmianie zimowe należy prowadzić przez systematyczne wykładanie karmy (sporo kiszzonek) równomiernie przez całą zimę.

Błąd, który jest często popełniany, polega na tym, że nie zawsze jest karma na przedwiośniu, kiedy łania jest wysokocielna i potrzebuje do rozwoju swojego płodu dostępu do wartościowej karmy. Brak w tym okresie żeru niewątpliwie ujemnie wpływa na rozwój płodu. Czynniki atmosferyczne również mają wpływ na rozwój populacji. Śnieżne zimy (o które ostatnio trudno) mogą spowodować, że pokrywa śnieżna sięga ponad 70 cm. W takim śniegu ruch jeleni jest bardzo ograniczony, a pomoc myśliwych jest wówczas potrzebna zarówno w dokarmianiu, jak i odśnieżaniu chociażby dróg i linii oddziałowych.

Każda populacja, również jeleni, jest narażona wówczas na liczne upadki. Szczególnie dotyczy to sztuk słabych. Rozrodczość łań jest wówczas ograniczona, a przecież jeżeli rozrodczość przekracza liczbę upadków, to populacja staje się liczniejsza. W przeciwnym wypadku następuje jej zmniejszenie.

Występowanie w łowisku drapieżników również przyczynia się do zmniejszenia populacji. Jak zaradzić wzrostowi liczebności wilka w naszych łowiskach przy obecnych przepisach ochronnych dla tego gatunku? Nie mam pomysłu. Obecnie ten cud troficzny jest w łowiskach oczywistością. Nasuwa się pytanie: czy tak powinno być?

Pozostaje do omówienia sposób użytkowania populacji jelenia przez myśliwych. Wytyczne, że odstrzał powinien kształtować się na poziomie: byki 30-40 %, łanie 40-50 %, cielęta do 20 % są prawidłowe, a przecież można je zmienić w stosunku do ilości o +/- 10%. Odstrzał byków jest unormowany ilościami w klasach wieku, natomiast łań i cieląt jest bardzo dowolny, a według mnie powinien być uregulowany następująco: odstrzał indywidualny łań i cieląt powinien kształtować się na poziomie 80 %. Polowania zbiorowe, na których

gospodarowania populacją jeleniowatych..."

polujemy na jelenie, powinny być ograniczone do 2-3 w sezonie tj. polowanie Hubertowskie, Wigilijne, Noworoczne oraz ewentualnie do wykonania planu łań i cieląt. Odstrzał indywidualny łań powinien być prowadzony według zasady, że nie strzela się do prowadzącej łąni. Zawsze trzeba odstrzelić cielaka, a w drugiej kolejności łąnię. Znany jest przecież fakt, że osieroconego cielaka chmara nie przyjmie. Co z takiego cielaka wyrośnie?

W swojej ponad półwiecznej karierze myśliwskiej zdarzały mi się takie przypadki, że w styczniu strzeliłem cielaka o wadze 21 kg. Pewnego sezonu, w październiku strzeliłem do łąni, a po dojściu do leżącej sztuki stwierdziłem, że nie ma nic na łbie, ale ma jądra... Sztuka ważyła 35 kg i odstawiła została do skupu „Las Olszyn”. Po dwóch dniach zadzwonił do mnie lekarz weterynarii i oświadczył: „Przez moje ręce przeszło bardzo dużo sztuk jeleni, ale takiej sztuki nie było. Szukałem usilnie powodu, aby ją zdyskwalifikować, lecz nie znalazłem. Nie mam jednak sumienia skierować jej do konsumpcji”. Nie mam żadnej wątpliwości, że ten byczek został osierocony. Czy sam zawsze dokonywałem odstrzału łąni prawidłowo? Będąc w kniei wyszła na drogę leśną łąnia i zatrzymała się, w pobliżu nie widziałem żadnej innej sztuki, więc oddałem strzał. Po strzale wyskoczył z zarośli cielak i przybiegł do leżącej łąni, zaczął przeraźliwie „krzyczeć”. Prawdopodobnie w języku jeleni wyzywał mnie od najgorszych. Minęło wiele lat, a krzyk tego cielaka słyszę. Przez następne kilka dni byłem w łowisku, ale cielaka nie spotkałem.

Pojemność łowiska jest kolejnym czynnikiem, który wpływa na gospodarowanie populacją jeleni. Pojemność nie powinna być przekraczana, gdyż może spowodować ujemne skutki jak: brak pokarmu, epidemie populacji, ułatwienie żerowania drapieżnikom, zwiększone szkody w uprawach rolnych i leśnych. Prowadzenie odstrzału redukcyjnego powoduje łagodzenie rygoru prawidłowości odstrzału. W dobrze pojętej egzystencji populacji jelenia, jak i myśliwych pałających chęcią zdobycia mocnego wieńca, trzeba utrzymywać w łowisku stan jeleni dostosowany do pojemności łowiska.

To wszystko, co wymienię w artykule, zależy od nas myśliwych i powinno być stosowane w codziennej działalności.

A co z sarną? W moim kole od ponad 30 lat obowiązuje zasada, że na polowaniach zbiorowych nie strzela się do saren. Akceptują to wszyscy koledzy. Korzyści są następujące: wyeliminowane zostały pomyłki, że zamiast kozy przewraca się „mocna koza”. Tusze saren strzelanych na polowaniach zbiorowych często dyskwalifikowane były w skupie. Plan saren kóz i kozłat wykonuje się w 100 % na polowaniu indywidualnym, a myśliwy może spokojnie odstrzelić kozłaka bliźniaka ze wskazaniem na żeńskiego osobnika, może też ustalić czy koza jest prowadząca czy nie. Wszystko to dlatego, że przed oddaniem strzału ma na to czas, którego brakuje na stanowisku podczas polowań zbiorowych.

Uważam, że na szkoleniach dla przyszłych kolegów myśliwych, należy mocno podkreślać, żeby na polowaniach zbiorowych nie strzelać do licówki oraz nie polować zbiorowo na sarny. Przyszłych nemrodów trzeba przekonać do zasady: „jeżeli

w przyszłości chcesz pozyskiwać mocne byki - dokonaj prawidłowego odstrzału łań i cieląt”.

Obejmując w latach 70-tych funkcję Prezesa w moim Kole, zastałem taką sytuację, że polowania zbiorowe odbywały się w dwa razy w tygodniu, a w niedzielę obowiązkowo. Nie trudno zrozumieć, że skutecznie wyganiano zwierzynę z obwodu (zwłaszcza jelenie). Po dwóch latach jednak taki system polowań został wyeliminowany, gdyż koledzy przekonali się, że polowanie indywidualne jest bardziej skuteczne i nie wypędza zwierzyny z obwodu. Wzrosły też plany odstrzału. Nikt już nie chciał polować pędzeniami na zwierzynę płową.

Poprawienie prawidłowości odstrzału łań i cieląt nastąpi tylko pod warunkiem wydłużenia okresu polowań tj. od 1 września do 15 stycznia. Trzeba wyjednać, ażeby Minister Środowiska wyraził zgodę na przywrócenie w/w terminu, który był stosowany w przeszłości. Wydłużenie okresu polowań na jelenie łąnie na pewno poprawi realizację planu.

Odstrzał jeleni byków w moim kole w ostatnim dziesięcioleciu przedstawia się następująco:

Tab.1 Pozyskanie jeleni byków na terenie obwodu nr 311 w latach 2006-2015.

Rok	Pozyskana ilość szt.	Medal Brązowy	Medal Srebrny	Medal Złoty
2006	6	-	1	-
2007	6	1	-	-
2008	6	1	1	-
2009	7	-	2	-
2010	7	-	-	-
2011	8	2	-	-
2012	11	2	2	1
2013	15	2	1	1
2014	15	1	4	-
2015	16	2	2	-
Razem	97	11	13	2

Jak widać z powyższej tabeli na 97 byków strzelonych w ostatnim dziesięcioleciu, 26 szt. stanowią byki medalowe, co daje 26,8 % wszystkich pozyskanych byków. W tym miejscu nasuwa się pytanie czy to jest sukces, czy tylko przeciętny wynik gospodarowania populacją jelenia?

Proponuję nowe rozwiązanie w odstrzale jeleni, a mianowicie: dokonywanie odstrzału przez selekjonerów nie prowadzących łań w okresie od 15 lipca lub 1 sierpnia, w ilości około 15 % ogółu łań przeznaczonych do odstrzału w danym sezonie. Stosowanie tej zasady powinno być w gestii Zarządów Kół, ponieważ każde łowisko ma swoją specyfikę jeżeli chodzi o zagęszczenie populacji jeleniowatych. Może odnieść to rozwiązanie do poziomu rejonów hodowlanych?

Problem sprowadza się do tego, jak ograniczyć szkody wyrządzane przez jelenie w uprawach rolnych i leśnych, a jednocześnie utrzymać dostateczny stan zwierzyny w łowiskach.

Trzeba poszukiwać nowych sposobów gospodarowania populacjami jeleniowatych.

Polski Związek Łowiecki nie może być w tej kwestii organizacją skostniałą.

Eugeniusz Dejneka

Opiekuńcza moc Diany

Planowane od wiosny, Jesienne Warsztaty Dian, zapowiadane na 24 września br, w ostatniej chwili stały pod znakiem zapytania, bo choć wcześniej większość członkiń Podlaskiego Klubu Dian w Białymstoku z entuzjazmem deklarowała swój udział, w pewnej chwili okazało się, że życie pisze swój własny scenariusz ...

Małgosia rozpoczynając naukę inistety wyjeżdża. Agnieszka nie znalazła nikogo w zastępstwie i w tym czasie pracuje, Jola jest w Krakowie, Kasia zadzwoniła, żeby życzyć nam wspaniałego spotkania bez niej, z nadzieją, że następnym razem będzie z nami na pewno, a Joasia musi załatwić pilnie sprawy rodzinne. No to kłapa. Na domiar złego, zakupiony przeze mnie wabik na jelenia przyszedł zupełnie inny i okazał się całkowicie bezużyteczny. Sprzedawca przeprosił za pomyłkę, ale co z tego. Cały mój plan runął. Dzwonię więc do Ani i Maćka, który w czasie rykowiska wygospodarował dla nas swój cenny czas i proponuję wszystko odwołać. *Absolutnie - mówi Ania. Przyjeżdżamy, nawet jeśli będziemy tylko cztery. No dobrze - odpowiadam, choć w duchu jestem całkowicie załamana. Wieczorem dzwoni Basia i nieśmiało pyta: Czy na te warsztaty mogę przyjechać z dziećmi? Zupełnie zaskoczona, słysząc to myślę sobie: O Boże, tylko nam tego brakowało! - ale dyplomatycznie odpowiadam: Oczywiście. Basia, jakby na usprawiedliwienie dodaje: Ale to nie są takie małe dzieci, mają już po dwanaście lat i ja bym chciała, żeby one powoli uczyły się łowiectwa. Słysząc to, mówię: Basiu, oczywiście, przyjeżdżaj z dziećmi. Na co ona dodaje: A pieska też mogę ze sobą zabrać? Zaczynam się śmiać i mówię: Tak. Pieska też - i już mi nerwy puszcza. Po godzinie następny telefon i pytanie: Czy jest jeszcze miejsce na tych warsztatach Dian i czy mogłabym wziąć w nich udział, bo ja jeszcze nie poluję, a dopiero jestem na stażu? Oczywiście, możesz, będzie nam bardzo miło. - odpowiadam zaskoczona. A z siostrą mogę przyjechać? - dodaje ucieszona już moja rozmówczyni. Ona dopiero uczy się w Białowieży, ale kiedyś też będzie polować - dodaje. Super! Przyjeżdżaj z siostrą - odpowiadam i naprawdę zaczynam wierzyć w opiekuńczą moc Diany.*



W sobotnie popołudnie, na miejsce zbiórki czyli pod Nadleśnictwo w Czarnej Białostockiej, podjeżdżają samochody jeden za drugim, a z nich wysiadają dziewczyny w zielonych kapeluszach oraz dwójka dzieci z... myśliwskim psem. Jest też Jacek Sakowicz, łowczy KŁ Politechniki Warszawskiej „Brzask” i Leśniczy z Czarnej Białostockiej, postać w świecie łowieckim wszystkim znana i ceniona, który poprowadzi nas dalej, bo na nasze warsztaty zgodził się udostępnić domek myśliwski w samym sercu Puszczy Knyszyńskiej. Chwila na powitanie i już ruszamy dalej. Po drodze zatrzymujemy się na Lipkach, przy obelisku św. Huberta, bo to niezwykle urokliwe miejsce jest godne uwagi i Jacek, który go tu kilka lat temu postawił, opowiada jego historię.

A potem ruszamy drogą szutrową przez knię i zawsze kiedy nią jadę, wyobrażam sobie mojego pradziadka, znanego mi tylko z fotografii, który sto lat temu był tu nadleśniczym i chadzał tymi ścieżkami ze strzelbą na ramieniu w towarzystwie swojego wiernego psa albo, jak opowiadała mi babcia, saniami zaprzęzonymi w dwa koniki jeździł wtedy w zimowe dni ...i mam nieodparte wrażenie, że jego dobry duch jest tu gdzieś obok mnie.

A w domku ciepłutko, bo Jacek to niezwykle solidna firma i już rano tu był, żeby napalić w piecu i kominku. Przygotował też drewno do ogniska. Zachwycamy się pięknym kominkiem i starymi fotografiami z wystawy „Myśliwych portret własny”, ale ponieważ pogoda jest jak na zamówienie, słonecznie i ciepło, rozsiadamy się w ogrodzie,

przy ognisku i... do nauki. Tym razem na warsztacie mamy wabienie jelenia i dzika, ale Maciek wraca do spotkania wiosennego, kiedy to mówił o wabieniu kozła i drapieżników, żeby nam pewne rzeczy przypomnieć, utrwalić, a koleżanki, których wówczas z nami nie było, mogą nadrobić zaległości.

Paulina natychmiast wykorzystuje to i stara się pod fachowym okiem Maćka pokazać czego już się nauczyła.

Wreszcie przechodzimy do sedna sprawy czyli do wabienia byka jelenia i chociaż zdajemy sobie sprawę z tego, że to „wyższa szkoła jazdy”, a do tego podobno szczególnie trudna dla kobiety, temat jest niezwykle frapujący, bo rykowisko to najpiękniejsze i najbardziej spektakularne widowisko w przyrodzie, które podnosi stopień adrenaliny każdemu myśliwemu, więc i my - baby też podejmujemy to wyzwanie. Z zapartym tchem słuchamy więc tego, co na ten temat mówi nam Maciek i postanawiamy spróbować swoich sił. A kiedy słońce chyli się ku zachodowi i gdzieś daleko w lesie słychać głos byka jelenia, patrzymy na siebie porozumiewawczo i jak na komendę zaczynamy po cichutku skradać się w tamtym kierunku. Zatrzymujemy się za budynkiem gospodarczym na skraju puszczy i nasłuchujemy. Po chwili Maciek zaczyna wabić tak pięknie, że potężny głos naśladujący króla puszczy wydobywający się z tuby, niczym nie ustępuje temu naturalnemu i jak zawsze w takim momencie, czuję rozkoszny dreszcz rozchodzący się po moim ciele.

Odwracam się i widzę Basię, wokół której przycupnęły jej bliźnięta

z psem, który słysząc głos jelenia, aż drży z podniecenia, a przyszła Diana głaszcząc go, uspokaja. Cała trójka w skupieniu i z tym samym zachwytem na twarzach, wsłuchuje się w odgłosy rykowiska.

A potem wracamy do ogrodu. Rozgrzewamy się gorącą herbatą z termosu, a pyszne przekąski przygotowane przez koleżanki, szczególnie teraz smakują wybornie. Skupieni wokół ciepłego ognia siedzimy tak do późna w nocy, a opowieściom łowieckim nie ma końca. W pewnej chwili Ania gestem nakazuje, żeby się uciszyć i nasłuchując, szeptem oznajmia, że coś jest w zaroślach. Okazuje się, że Diany przygotowane są na wszelką ewentualność i natychmiast świecą latarkami w to miejsce. A tam widzimy lisa, którego smakowite zapachy z naszego stołu z pewnością ci tu przywiodły. Spłoszony znika.

Ania idzie więc w tamtym kierunku i zaczyna go wabić i ... po pewnym czasie, z zarośli ponownie wyłania się sylwetka lisa. Jak widać nauka nie idzie w las, tylko w nas. Jeszcze długo słuchamy opowieści naszego kolegi - wabiarza i jego cennych porad i niezwykle podbudowane naczynym sukcesem naszej koleżanki, planujemy już, jak to każda z nas z nabytej wiedzy będzie korzystać.

Noc gwieździsta nad nami. Wokół unosi się zapach płonącego drewna, żywicy i wszechobecnej jesieni. Hen daleko w lesie odzywa się jeden byk, gdzieś dalej drugi. W takiej scenarii możnaby tego koncertu słuchać bez końca, ale od strony bagna, tuż przy samej ziemi, powoli snuje się leciutka mgiełka, która zaczyna nas smagać chłodem. Czas wracać do domu, bo niektóre z nas mają jeszcze do pokonania kilkadziesiąt kilometrów. Anetka i jej

siostra żałują, że nie były z nami na wiosennych warsztatach i deklarują swoją chęć przystąpienia do Podlaskiego Klubu Dian. Witamy więc w Klubie koleżankę, która jest fotografem i jej młodszą siostrę, uczennicę.

Wracam do domu i w noc tak pełną wrażeń nie mogę zasnąć. Siadam więc do komputera i piszę maila do wszystkich uczestniczek Jesiennych Warsztatów Dian oraz Maćka, żeby im podziękować za to wspaniałe spotkanie oraz kilka słów kieruję do koleżanki, która mnie nie tylko zaskoczyła, ale i zachwyciła:

Basiu, masz wspaniałe dzieci i pięknie, w niezwykle subtelny sposób wprowadzasz je w arkana wiedzy łowieckiej. Chwała Ci za to. Witamy więc w Klubie Twoje bliźniaki. A po chwili dopisuję: I pieska też.

tekst i foto Alicja Milewska

Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni

Już po raz dziesiąty w Nadleśnictwie odbył się Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja pod honorowym patronatem Pani Małgorzaty Błyskun, Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Kiedy podczas pierwszego Konkursu Wabienia Jeleni wybrzmiał sygnał powitania nikt nie przypuszczał, że stanie się on Naszą pasją i czasem, na który czekamy z wielką niecierpliwością. Wierzymy, że patron Naszego konkursu, Nadleśniczy Tadeusz Madej, który zginął podczas jednego z polowań wiele lat temu, jest z Nas dumny.

W ostatnią sobotę, 3 września 2016 roku dwudziestu śmiałków stanęło w szranki konkursowe. Leśnicy, myśliwi, przyrodnicy, osoby prywatne ... nie ma znaczenia czym się zajmują zawodowo, ważne że pokochali jelenie.

Zawodnicy w trakcie konkursu naśladują głosy jeleni, które można usłyszeć w trakcie rykowiska (ich okresu godowego). Niewidoczni dla publiczności, schowani za szpalerem świerków „przedstawiali” 5 głosów: młodego i starego byka, byka stadnego, byka wyzywającego do walki, byka w gonie za lanią i ... odgłos, który wydaje sama lania (tak zwane gładzenie).

Zawodników oceniała komisja sędziowska w składzie: 1. Andrzej Misiak, 2. Marek Witczak, 3. Michał Idczak, wielokrotni laureaci mistrzostw Polski i Europy w tej sztuce, bo pamiętać należy, że to wielka sztuka poznać zwyczaje i odgłosy wydawane przez Jelenie. Licznie zgromadzona publiczność mogła także wybrać swojego faworyta przyznając Nagrodę publiczności.



Laureaci konkursu

W tym roku odwiedziło nas blisko 300 osób. Przedstawiamy laureatów tegorocznych zmagkań:

Miejsce I Tomasz Bałdyga

Miejsce II Tomasz Gurzyński

Miejsce III Krzysztof Mroczkowski

Nagroda Publiczności Tomasz Gurzyński

Gratulujemy zwycięzcom !!!

Ciekawostka :) W trakcie konkursu ustanowiono pierwszy historyczny rekord w jednoczesnym wabieniu. 27 osób, uczestników konkursu i osób z widowni „zaryczało” wspólnie odgłos wyzwania do walki. Wszyscy uczestnicy tego wyzwania złożyli swoje podpisy potwierdzające ich udział. Liczymy na to, że w przyszłym roku rekord ten zostanie pobity!

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom i obecnym gościom. Dziękujemy sponsorom: Nadleśnictwom RDLP Olsztyn, Zakładom Usług Leśnych, SiTLLID Olsztyn, oraz firmie Ikea Wielbark za wsparcie Naszego Konkursu. Specjalne podziękowania dla Stowarzyszenia Przyrodniczego „Puszcza Ramucka” - bez Waszego zaangażowania i pomocy nie byłoby to wszystko możliwe.

Zapraszamy za rok, na XI Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni :)

Piotr Różański

Foto: arch. Nadleśnictwa Nowe Ramuki



Wizyta w Czerniachowsku



Zdjęcie przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej

W związku z Dniem Myśliwego, na zaproszenie myśliwych z Obwodu Kaliningradzkiego do Czerniachowska, udała się polska delegacja w osobach: Andrzej Pieklik, Damian Świniarski z KŁ „Głuszec” w Olsztynie oraz Zbigniew Korejwo z ZOPZŁ w Olsztynie. Przyjęcie naszej delegacji przez myśliwych z Rosji było serdeczne do tego stopnia, że poproszono nas nie tylko o zabranie głosu podczas oficjalnej uroczystości, ale do wspólnego odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej rozpoczęciu budowy bazy myśliwskiej „Gniazdo sokoła”. Po zwiedzeniu ośrodka, udziale w zawodach strzeleckich, prywatnych rozmowach z myśliwymi o polowaniach w Rosji i Polsce, zostaliśmy poproszeni na spotkanie do domu myśliwskiego na przyjęcie, które przebiegało w iście myśliwskiej oprawie. Mieliśmy możliwość skosztowania rosyjskich rarytasów kuchni myśliwskiej z tradycyjną uchą, czyli zupą rybną, pieczonym dzikiem, łosiem czy bobrem oraz domowymi wyrobami i smakołykami z egzotycznymi owocami włącznie. Nie powiem, że nie spróbowaliśmy tradycyjnych trunków rosyjskich, bowiem nikt by nam nie uwierzył, a których nie sposób było odmówić. Jednak w miarę, ponieważ byliśmy samochodami i na drugi dzień trzeba było wracać do domu. Wznieśliśmy więc toast myśliwskim trunkiem „Za Dziadziu Waniu” (jedna z myśliwskich wódek rosyjskich) za nawiązanie kontaktów czysto myśliwskich i za gościnne nas przyjęcie. Na drugi dzień, po pobieżnym (z samochodu) zapoznaniu się z miastem, ruszyliśmy w drogę powrotną przez nowoczesne przejście graniczne w Grzechotkach, które swoim rozmachem i wyposażeniem nie ustępuje przejściom w zachodniej Europie. A oto relacja z Dnia Myśliwego napisana przez jego inicjatora i przewodniczącego myśliwych rejonu Czerniachowska S.W. Sokoła – bardzo prężnego organizatora o sympatycznej osobowości i życzliwości.

Tekst i foto: Zbigniew Korejwo

Stało się tradycją, że rokrocznie, licząc od sierpnia 2010 r., myśliwi z Czerniachowska obchodzą swoje święto - Dzień Myśliwego. W 2016 r. święto nasze obchodziliśmy 26 sierpnia. Zaprosiliśmy na nie myśliwych z 24 zespołów (odpowiednik naszych kół łowieckich, ale o innej strukturze - przyp. redakcji) z rodzinami oraz mieszkańców miasta. Gośćmi honorowymi na naszym święcie byli: Przewodniczący Klubów Myśliwskich Kaliningradu, władze miasta oraz myśliwi z Polski, z Olsztyna.

Tradycyjnie, święto rozpoczęło się od podniesienia flagi rosyjskiej i związku myśliwskiego. Do podniesienia flagi poproszono seniora związku N.R. Sawinowa. Po wystąpieniach gości odsłonięto pamiątkowy obelisk poświęcony zmarłemu myśliwemu. Odsłonięto również tablicę pamiątkową poświęconą rozpoczęciu budowy bazy myśliwskiej „Gniazdo sokoła”, po czym odegrano po raz pierwszy hymn myśliwski specjalnie skomponowany na tę uroczystość.

Następnie przystąpiono do współzawodnictwa pomiędzy 8 drużynami, które zgłosiły chęć uczestniczenia w zawodach sprawnościowych. Zawody rozpoczęły się od losowania kolejności startu. Pierwszą konkurencją była sztafeta myśliwska (bieg wężykiem z omijaniem przeszkód), rzut kulą do celu, strzelanie z broni pneumatycznej do baloników i bieg z dzikiem (worek z piaskiem).

Drugi etap, to sztafeta wodna. Zespół składał się z 3 osób. Jeden z myśliwych strzelał z broni pneumatycznej do baloników znajdujących się na przeciwnym brzegu jeziora, pozostali dwóch stało przy łódce rybackiej, oczekując na zestrzelenie baloników. Jeśli baloniki zostały zestrzelone, wskakiwali oni do łódki i płynęli na przeciwny brzeg jeziora, zabierając tam znajdujące się plastikowe kaczki i szybko finiszowali z nimi z powrotem do mety. Trzeci etap składał się z rozpalania ogniska na czas. Kolejny etap, to strzelanie do rzutków i biegnącego dzika. Podczas gdy jedni uczestniczyli w zawodach, inna grupa myśliwych przygotowywała dania myśliwskie, a jury oceniało ich jakość. Wszyscy uczestnicy spotkania byli częstowani pilawem (zupą rybną, wschodnią potrawą z ryżu smażonego w oliwie, lub gotowanego w rosole z kawałkami mięsa, zazwyczaj baraniny).

W trakcie uroczystości nie brakowało również konkursów dla dzieci. Atrakcją były przejażdżki furmanką. Konkursy odbywały się przy dźwiękach muzyki, a miłośnicy tańca bawili się na dyskotekę. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa trofeów oraz odzieży myśliwskiej. Spotkanie zakończyło się pokazem fajerwerków.

Czerniachowski Związek Myśliwych utworzony został w 1958 roku. Obecnie liczy on 520 członków, zorganizowanych w 24 zespołach. Związek posiada do swojej dyspozycji 85 tys. ha terenu, na którym polują myśliwi, 11 hektarową bazę myśliwską, na terenie której znajduje się Rosyjsko-Polski dom myśliwski, wiata na 200 osób, jezioro, strzelnica myśliwska, pomnik św. Tryfona - patrona rosyjskich myśliwych, wyrzeźbiony przez W. Dragunowa w 3-metrowym dębie, plac zabaw dla dzieci, studnia z 1905 r. z wodą pitną. Od 2010 r. Związek nasz współpracuje z myśliwymi z Węgorzewa, którą to współpracę zapoczątkował kol. Jerzy Zinkiewicz z KŁ „Cyranek” oraz Komisji Kultury i Edukacji Ekologicznej ORŁ w Suwałkach.

Siergiej Władimirowicz Sokół

Posokowce i Tropowce w Orzechowie

Dnia 1.10.2016 r. na „Orzechowskich Łąkach” po raz kolejny odbył się XIX Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców oraz Międzynarodowy Konkurs Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich. Frekwencja „głównych aktorów” tego dnia była wysoka, ponieważ do konkursów zgłosiło się łącznie 17 psów: do Konkursu Pracy Posokowców 8 psów, a do Konkursu Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich 9 psów. Można powiedzieć, że pogoda tego dnia jak zwykle dopisała. Przez cały czas trwania konkursu świeciło słońce, a panująca aura w niczym nie przypominała, że imprezy odbywają się w porze jesiennej. Wszystkich obecnych powitał Łowczy Okręgowy Dariusz Zalewski oraz Nadleśniczy nadleśnictwa Nowe Ramuki Janusz Jeznach. Podczas części oficjalnej Andrzej Brabletz, który był sędzią głównym konkursów, za zasługi w obszarze kynologii w Olsztyńskim Okręgu PZŁ, został odznaczony medalem „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur”. W dalszej części sędzia główny omówił sprawy organizacyjne związane z przeprowadzeniem Konkursów oraz przedstawił pozostałych kolegów ze składu sędziowskiego, a byli to: Piotr Gołaszewski, Paweł Bednarczyk, Wiesław Szczepański, Andrzej Czesnowski, Wojciech Galwas, Witold Tęgowski, Krzysztof Majbrodzki, Grzegorz Błaszczak, Sylwester Tułodziecki, Roman Chrzanowski, Donat Pierożyński (asystent), Józef Olchowik (asystent). Wymienieni koledzy w XIX Międzynarodowym Konkursie Pracy Posokowców ocenili 8 psów, a w Międzynarodowym Konkursie Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich – 9 psów. Podsumowania konkursów dokonał Sędzia Główny Andrzej Brabletz, który również ogłosił ich wyniki. Należy zaznaczyć, że sponsorami nagród na tych imprezach byli: Centrum Zoologiczne „Aligator” w Olsztynie, Związek Kynologiczny w Polsce oddział w Olsztynie, Firma HUSKY oraz Koło Łowieckie „Dzięcioł” w Miłomylynie, które ufundowało przechodni Kordelas dla zwycięzcy w Międzynarodowym Konkursie Pracy Posokowców. Zdobyte puchary i nagrody wręczali: Nadleśniczy nadleśnictwa Nowe Ramuki Janusz Jeznach, sędziowie oraz sponsorzy. Janusz Jeznach wszystkim uczestnikom konkursów wręczył książki „Ramuk Znaczy Spokój”, które zostały wydane z okazji 240 lat istnienia Nadleśnictwa Nowe Ramuki. Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Tekst i foto: Marek Werpachowski



Wyniki XIX Międzynarodowego Konkursu Pracy Posokowców, Międzynarodowego Konkursu Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich.

Lp.	Nazwa psa z przydomkiem	Rasa	Właściciel	Lok/dyp/ pkt
XIX Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców				
1.	JURA ze Starej Rzeki	pb	Mariusz Pawelczyk	1/I/120
2.	FARES z Brzozowej Akacji	pb	Grzegorz Bojanowski	2/I/120
3.	FREYA Kłobuśce	pb	Roman Trójka	3/I/115
4.	MORIS Borowy Kąt	ph	Waldemar Paszkiewicz	4/I/92
5.	Gąbinka od Ręky Hvozdnice	pb	Marcel Kubanik	5/I/90
6.	KOBUZ Sfora Nemroda	pb	Marek Szałkowski	6/III/76
7.	ARES Sfora Elizy	pb	Dariusz Piotrowski	7/III/64
8.	ALAN Biały Trop	pb	Remigiusz Chmielewski	-/-
Międzynarodowy Konkurs Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich				
1.	KROKUS Kolonia Bażyńska	gp	Krzysztof Malko	1/I/100
2.	SOOKIE z Willi pod Sosnami	gp	Szymon Ziółkowski	2/I/92
3.	SOKÓŁ El-Halem	gp	Krzysztof Malko	3/I/90
4.	GAJA Warkuta	op	Małgorzata Jakoniuk	4/II/70
5.	LIRA z Elklandu	gp	Edward Ropelewski	5/III/76
6.	GROT z Huculskiej Łąki	gp	Wojciech Gołąb	-/-
7.	EGON Leszczynowy Gaj	gp	Szymon Ziółkowski	-/-
8.	NADZIEJA Sfora Nestora	op	Małgorzata Jakoniuk	-/-
9.	DUNIA Leszczynowy Gaj	gp	Katarzyna i Marek Koch	-/-



Jak powinniśmy nosić nasz strój



Nasz strój organizacyjny potocznie nazywamy mundurem galowym i chociaż nie wszystkim ta nazwa się podoba, to jednak nasz strój organizacyjny bezsprzecznie cechy munduru posiada.

Rys historyczny polskiego munduru myśliwskiego.

W języku polskim określenie to pojawiło się w XVIII wieku i pochodzi z języka francuskiego lub niemieckiego. Może być polowy i wyjściowy - reprezentacyjny, a także paradny. Mundur wyróżnia i określa przynależność organizacyjną. Jest jednym z symboli, obok sztandaru, odznaczeń, hymnu, organizacji do której się należy. Zakładamy, by podkreślić z dumą, że jesteśmy członkiem jakiejś organizacji i godnie ją reprezentujemy. Mundury noszą żołnierze, strażacy, policjanci, harcerze, górnicy. Jest mundur szkolny i bardzo dużo mundurów organizacji społecznych. Są też mundury historyczne, regionalne, zwane zwykle strojami ludowymi. Wszystkie one podkreślają, do jakiej należymy organizacji lub z jakiego regionu pochodzimy. Wszyscy, którzy zakładają mundur czują się w nim wyróżnieni oraz demonstrować i reprezentować swoją postawą honor organizacji.

Polscy myśliwi, którzy zjednoczyli się w jedną ogólnopolską organizację po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, uznali, że mundur myśliwski jest niezbędnym elementem życia organizacji i należy do tradycji łowieckiej. Pochodzili z różnych zaborów, posiadali inne przyzwyczajenia, ale rozumieli potrzebę opracowania polskiego wzoru munduru myśliwskiego. Dlatego pracowali w okresie II Rzeczypospolitej nad oficjalnym wzorem stroju organizacyjnego, w którym sfotografował się także Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki.



Niestety II Wojna Światowa przerwała te prace.

Gdyby przyjrzeć się polskiej literaturze łowieckiej, to bardzo trudno znaleźć odniesienie do munduru i w ogóle stroju myśliwskiego, także tego używanego podczas po-

lowań. Może wynikało to z tego, że każdy myśliwy rozumiał znaczenie estetycznego wyglądu i nie był to temat do rozważań, bo było to oczywiste. Jednak lata po II wojnie światowej zdegradowały wygląd myśliwego, zwłaszcza w łowisku. Sklepy myśliwskie nie oferowały ubrań i obuwia do polowania. Myśliwi używali kurtek wojskowych i milicyjnych, co było nielegalne. Zakładali czarne gumowce lub gumofilce, takie same jak na budowach czy w gospodarstwach rolnych. Na przełomie lat 70 i 80-tych ubiegłego wieku, gdy do sklepu dostarczono zielone kurtki typu łowieckiego, to zostały rozdzielone po 4 na koło, chyba po to, żeby było sprawiedliwie. Myśliwy nie mógł kupić ich indywidualnie. Także mundur łowiecki nie był oczywistym elementem życia polskich myśliwych. Oglądając zdjęcia z jubileuszy kół łowieckich z lat 60, 70 i 80 XX wieku widać jak mało popularny był mundur łowiecki. A przecież Polski Związek Łowiecki opracował wzorzec stroju myśliwskiego zatwierdzony uchwałą Naczelnej Rady Łowieckiej w 1973 roku.

Właśnie ta uchwała, z 29 listopada 1973 r., właściwie do dnia dzisiejszego określiła wygląd munduru galowego, który stał się oficjalnym, uroczystym strojem organizacyjnym polskich myśliwych.

Po zmianach politycznych 1989 roku również Polski Związek Łowiecki powoli powracał do zwrócenia większej uwagi na tradycję, zwyczaje i etykę myśliwską, w tym na sposób ubierania się myśliwych.

W 1992 roku Komisja Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich przy Naczelnej Radzie Łowieckiej opracowała zbiór zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich zatwierdzonych uchwałą NRŁ. z dnia 06.06.1992 roku. Tam w punkcie 30 jest napisane wprawdzie, że: „na polowaniu myśliwy występuje w estetycznym ubiorze myśliwego, odpowiadającym tradycji, ale też uwzględnia zwyczaje w jego środowisku”. Nie ma natomiast nic w „zbiorze” o galowym mundurze myśliwskim. Potrzeba zmian w stroju myśliwskim spowodowała, że zdaniem wielu myśliwych obowiązujący od 1973 roku wzorzec munduru galowego, należałoby zmienić. Naczelna Rada Łowiecka wychodząc naprzeciw tym postulatami i kierując się troską o kultywowanie tradycji łowieckich, a także dbając o wizerunek Polskiego Związku Łowieckiego, powołała uchwałą nr 39/2007 z 12 kwietnia 2007 r. zespół ds. wizualizacji Polskiego Związku Łowieckiego w składzie: Wojciech Cieplak, Bogusław Chład, Marek Piotr Krzemień, Krzysztof Mielnikiewicz, Marek Rogozinski i Władysław Zabłocki, który przy pomocy artysty plastyka Stefana Madaja, miał za zadanie opracowanie stroju myśliwskiego, a także opracowanie projektu flagi związkowej, ceremoniału sztandarowego, wzorów pieczętek, wzorów liternictwa i papierów firmowych, wizytówek, szyldów, legitymacji, dyplomów ślubowania, tablic zewnętrznych i informacji wewnętrznej, itp. (źródło: Łowiec Polski nr 2/2009 r.).

16 grudnia 2008 r. odbyło się XII w kadencji posiedzenie Naczelnej Rady Łowieckiej. Wiodącym jej tematem była wizualizacja Polskiego Związku Łowieckiego i przedstawienie projektów m.in. dotyczących stroju organizacyjnego. W konsekwencji Naczelna Rada Łowiecka, 16 grudnia 2008 r. przyjęła uchwałę w sprawie stroju organizacyjnego wraz z dystynkcjami, która obowiązuje od 1 stycznia 2009 r.

Zespół, zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami NRŁ, pozostawił dotychczasowy krój marynarki i spodni, dostosowując kolorystykę pozostałych ubiorów. Zaakcep-

organizacyjny?

towano wzór płaszcza jesienno, koszuli letniej i kape-
lusza. Był to krok w dobrym kierunku, ujednoliciący
wygląd polskiego myśliwego podczas oficjalnych uro-
czystości.

Mundur, zgodnie z definicją, to przepisowy, ustalony
przez władze ubiór wyróżniający członków określonej
organizacji społecznej, formacji wojskowej lub grupy
zawodowej. Jest to uniform, więc trzeba go nosić ściśle
z postanowieniem, w tym wypadku, uchwały NRL, bez
dowolnej zmiany jakiegokolwiek jego części. Począwszy
od butów poprzez skarpetki a kończąc na koszuli i kra-
wacie. Jednym słowem mundur to elegancja, ale także
dyscyplina noszenia w każdym miejscu i czasie. Mundur
spełnia swoją rolę podczas szczególnych uroczystości,
jubileuszy, zjazdów, itp. Zatem należy go propagować
wśród myśliwych i przyjąć zasadę, że należy go nosić
zgodnie z postanowieniami uchwały NRL (załącznik do
uchwały nr 60/2008 z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie
stroju organizacyjnego).

Obowiązuje nas dzisiaj strój organizacyjny
w postaci garnituru składającego się z marynarki
i spodni (dla pań dopuszcza się spódniczkę), koszuli ko-
loru białego, krawatu koloru ciemnozielonego bez wzor-
ków (dopuszczalne jest jedynie logo PZŁ) oraz czarnych
dodatków: butów, pasków, skarpet (mogą być ciemnozie-
lone). Pasowani myśliwi mogą uzupełniać strój o korde-
las.

Swego czasu wiodłem burzliwą dyskusję na temat,
czy kobiety mają marynarki zapinane na „damski spo-
sób” i idące w ślad za tym noszenie sznura myśliwskiego
przez Diany z lewego ramienia. Koleżanka, z którą wiod-
łem spór twierdziła, że nawet jeśli marynarka jest kobie-
ca, to sznur Diany noszą tak, jak mężczyźni, tzn. z pra-
wego ramienia. Na dowód tego, że miałem rację przed-
stawiamy na fotografiach sposoby noszenia sznura przez
mężczyzn i kobiety (źródło: Łowiectwo, praca zbiorowa,
wyd. SBM Sp. z o.o 2016 r. oraz www.dagstoj.pl).

Zachęcam wszystkie koleżanki myśliwe do noszenia
wzoru damskiego stroju myśliwskiego ze spódniczkami.
Niech męskie mundury nie odbierają Wam atrybutu ko-
biecości.

Błędy popełniane przy noszeniu stroju organizacyj-
nego:

- noszenie kolorowej koszuli (najczęściej koloru ziele-
nego) lub koszuli ozdobionej haftem czy innymi apli-
kacjami - nosimy tylko koszulę białą i jest to zmiana
w stosunku do wzorca z 1973 r.,
- noszenie krawata we wzory lub innym niż ciemnozie-
lony kolorze (dopuszczalne logo PZŁ),
- noszenie krawatnika (bolo), apaszki, broszy do koszuli
mundurowej zamiast krawata,
- zakładanie marynarki lub koszuli letniej do spodni nie
będących częścią stroju organizacyjnego, wypusz-
czenie koszuli letniej na spodnie,
- noszenie butów innego koloru, najczęściej brązowego –
obowiązuje kolor czarny – zmiana do wzorca z 1973 r.
- zakładanie nieregulaminowego kapelusza.

Strój organizacyjny bywa często krytykowany, ale
póki obowiązuje, jako członkowie PZŁ powinniśmy go
szanować i nie popełniać karygodnych błędów w jego
noszeniu. O sposobie przypinania odznaczeń, medali,
dystynkcji i innych artefaktów myśliwskich napiszemy
w kolejnym numerze.

Andrzej Czapliński

MINOX

OFERTA

ŚWIĄTECZNA



ZE 5i 3-15x56

Podświetlenie: 11 poziomów
Krzyż: #4 lub BDC w drugim planie
Cena: 4897 zł



ZX 5i 3-15x56

Podświetlenie: auto wyłącznik
Krzyż: Plex, #4 lub BDC w drugim
planie
Cena: 3777 zł



ZX 5i 1-5x24

Podświetlenie: auto wyłącznik
Krzyż: Plex lub #4 w drugim planie
Cena: 3154 zł

PRZY ZAKUPIE LUNETY
LORNETKA MINOX BF 10x42
GRATIS!!!*



BF 10x42

Pole widzenia: 105 m
Waga: 660 g



Hubertech Sp. z o.o., ul. Św. Huberta 45, 40-543 Katowice
tel. 697-169-604 bron@hubertech.pl www.lowczy.pl

* oferta ważna do wyczerpania zapasów

MYŚLI MYŚLI-wskie.

Miroslaw Obijalski- K.Ł. „Głuszec”.

Pierwsze „koty” za mioty.

„Piękny wieniec” bywa ostatnim trofeum. Nie tylko dla myśliwego.

Fraszki.

DIETA.

Rodzinie się schudło,
co wyjazd, to pudło.

O WALNYM ZGROMADZENIU.

Zgromadzenie Walne,
-chyba kogoś palnę.
Nie wszystkie uchwały
są drogą do chwały.
Czasem uchwały,
to uch- /ale/ „wały.”

PORADA.

Trzeba być dość mądrym – Kolego,
-by dobrze udawać głupiego.

ŁOWY NA MISIA/ SMS DO ŻONY/.

Jestem na czacie,
mam pełne gacie.

ALIBI KILERA.

Ma alibi-bo chybił.

STRZELEC.

Pudłował, no trudno,
-nie stanął „na pudło”

O BYKU.

Byk stadny - bo zaradny.

ZAŁĘŻNOŚĆ.

Co Hubert darzy - to żona smaży.

RÓŻNICA.

Biskup i myśliwy, z takim morałem,
-różnią się : i ubiorem , i pastorałem.

O CIEKAWSKIEJ.

Pod ambonę podeszła: „ a co ksiądz głosi?”,
-a tam myśliwy i na górę prosi..

Limeryki

Pewien prezes koła miał psa Hektora,
O imieniu dzielnego spod Troi bohatera.
Wspaniały pies dzikarz nad dzikarze,
Legenda po nim pozostała w myśliwskiej gwarze
Niestety zginął rozszarpany przez odyńca potwora

Pewien myśliwy co żyje w Słoneczniku
Bije rekordy w pozyskaniu dzików
Kiedy wraca z łowieckiej wyprawy
To wypija cztery duże kawy
I znów te kabany strzela bez liku

Pewien myśliwy pasjonat balistyki
Tylko z maczetą poluje na dziki
Gdy wytropi kabana
Robi z niego barabana
I staje się mistrzem kulturystyki

Robert de Niro zdobywca Oscara
W Kordylierach polował bez ogara
Wybitny aktor z dalekiej Ameryki
W filmie Łowca jeleni strzelał tylko byki
I nie trafiła mu się żadna chmara

Ryszard Korzeniowski

POMARAŃCZOWA ZWADA KAMIZELKI Z OPASKĄ

Raz podsłuchałem, na polowaniu,
„pomarańczową” sprzeczkę niewielką
Opaska chciała dowieść, swojego,
Że jest w hierarchii nad kamizelką.

Jestem, powiada uzupełnieniem,
Myśliwskiej czapki i kapelusza,
A, że myśliwy zna regulamin,
Ze mną na łowy, zawsze wyrusza.

A kamizelka, na to dwa zdania,
Cała zdyszana, trochę spocona - ,
- Ja zawsze jestem w centrum wydarzeń,
A ty pod drzewem tkwisz uwięziona

Oj! „garderobo” - bezrękawniku,
wybacz, lecz jestem tu najważniejsza
Na wszystko z góry, dane mi patrzeć,
Moja, od liści, kibić jaśniejsza.

Znów kamizelka doszła do głosu - ,
- Choć wolniej zupę, biorę z talerza,
Ty z nudów ziewasz do kapelusza,
Ja las poznaję, ostoję zwierza.

Opaska swoje, nie spuszcza z tonu - ,
- Jak możesz takie głupoty gadać!?
Pan mój, przygodą się ze mną dzieli,
Gałązką „złomu”, pozwala władać.

Co ty o „złomie” mówisz, „kobieto”,
Choć ci sukcesów wcale nie bronię,
Zobaczyć zwierza i coś ustrzelić,
Możesz dopiero, jak ja przygonię.

Opaska chciała jeszcze coś dodać,
Chwilę milczała, by dobrać słowa,
A kamizelka drążyła temat,
Zakończyć spory, zawsze gotowa.

Weź , z przechwałkami, tak nie przesadzaj,
Lepiej postronnym daj się ocenić,
Mnie kamizelką przyjdzie się zostać,
Ciebie na szalik mogą zamienić.

Tu prowadzący skończył posiłek,
I Towarzystwo ruszył od stołu,
Musiały przerwać dyskusję, „CIOTKI”
Poszły w miot pędzić, obie pospołu.



Serdeczne wyrazy współczucia rodzinie zmarłego

Ś†P
Zygryd Klimpla

składają Zarząd
i Członkowie KŁ "Rogacz" w Świętajnie.

W dniu 13 maja 2016 r. w wieku 93 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów legendarny Kierownik Biura w Nadleśnictwie Racibór, a później Główny Księgowy w Nadleśnictwie Spychowo, wieloletni Skarbnik Koła Łowieckiego „Rogacz” w Świętajnie. Leśną i łowiecką pasję przekazał córkom i wnuczkom. Był przykładem dla wstępujących w szeregi PZŁ.

Niech wieczna pamięć o Kol. Zygfrydzie pozostanie wśród nas, a Spychowska Knieja niech wiecznie szumi nad Jego mogiłą, przynosząc echo myśliwskich sygnałów.



„Umarli umierają
dopiero wtedy,
gdy przestajemy
o nich myśleć”
(M. Maeterlinck)

Z głębokim żalem żegnamy

Ś†P
Sergiusza
Pietroczyńskiego
(1940 – 2016)

który dla dobra łowiectwa okręgu kętrzyńskiego oddał to, co stanowiło jego pasję – miłość do przyrody. Był etycznym, koleżeńskim i lubianym towarzyszem łowów. Członkiem koła był od roku 1978. Wiele lat pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Za swoje zasługi odznaczony został Brązowym, Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz medalem Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur.

Dziękujemy Sergiuszowi, że byłeś przez tyle lat naszym Przyjacielem po strzelbie.

Niech umiłowana knieja wiecznie szumi nad Twoją mogiłą, a pamięć o Tobie pozostanie w nas na zawsze.

Zarząd i członkowie
Koła Łowieckiego „SZARAK”
W Kętrzynie

"Ci których kochamy nie umierają nigdy,
bo miłość, to nieśmiertelność"

Emili Dickinson

Drogiej Koleżance i Przyjaciółce

ALICJI MILEWSKIEJ

i wszystkim Jej bliskim

wyrazy współczucia po śmierci

MAMY

składają Dziewanny i Diany Okręgu Olsztyńskiego



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 października 2016 roku zmarł nasz Kolega

Hubert Kerski

Niech mu knieja szumi
wiecznie! Rodzinie zmarłego
Kolegi składamy szczere wyrazy współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z Koła Łowieckiego „Leśnik”
w Starych Jabłonkach

norma®

*Nowy dystrybutor,
szersze możliwości.*

TIPSTRIKE™

NATYCHIASTOWE
ZATRZYMANIE

★★★★★

NOWOŚĆ



ORYX

ZESPOŁONA
DOSKONAŁOŚĆ

★★★★★



ALASKA

SPRAWDZONA
TRADYCJA

★★★★★



SOLIDS

GDY MASZ TYLKO
JEDEN STRZAŁ

★★★★★



AMUNICJA
POCISKI
ŁUSKI



NOWOŚĆ



ECOSTRIKE™

PRZEMYŚLANE
UDERZENIE

★★★★★

VULKAN

NIEZASTĄPIONY
NA ZBIORÓWKACH

★★★★★



PLASTIC POINT

POMOCNIK PODCZAS
TRUDNYCH POŁOWAŃ

★★★★★



JAKTMACH

NAJLEPSZY NA TRENING

★★★★★



Dostępna w sklepach myśliwskich na terenie całego kraju.

KNIEJA

Wyłączny dystrybutor na terenie Polski:

F.H. Knieja Mariusz Rubiś

Kraków, Aleja Daszyńskiego 32, tel. 12 421 82 33



/F.H.KNIEJA

www.knieja.com.pl